Nr. 113 Piotrków — Tomaszów — Radomsko, wtorek dnia 25 kwietnia 1939 r. Cena 10 groszy. Rok VIII.

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk. „Matador"

ARTRETYZM

jest skutkiem złej przemiany materii

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne. łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek.

Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce artretyźmie ma zastosowanie Cholekinaza H. Niemojewskiego Broszury bezpłatne wysyła laboratorjum fizjologiczno-chemicz.

„Cholekinaza" H. Niemojewskiego
Warszawa, Nowy Swiat Nr. 5, oraz apteki i składy apteczne.

Żandarmeria i wojsko strzegą mostów

na ważniejszych trasach kolejowych we Francji

PARYŻ. Z Cherbourga donoszą, że począwszy od soboty władze zarządziły obustronną ochronę szeregu francuskich tras kolejowych, w szczególności linii Paryż — Cherbourg i Paryż — Bordeaux.

Ochronę tę powierzono silnym oddziałom żandarmerii i wojska, które strzegą wszystkich mostów, tunelów i innych eksponowanych punktów.

Zarządzenie to wydane zostało w celu udaremnienia aktów sabotażowych na pociągi, doprowadzające pasażerów do parowców transoceanicznych, odchodzących z francuskich portów atlantyckich.

Zwiększona ochrona tych linii pozostaje w związku również z ochroną transportu złota, wartości 200 milionów franków, który w najbliższych dniach ma być załadowany na pokład „Aquitanii".

Ugoda serbsko-chorwacka?

BIAŁOGRÓD. Książę regent Paweł opuścił w sobotę Białogród, udając się na zamek Brdo w Słowenii, gdzie w niedzielę przyjął premiera Cvetkovica.

W jugosłowiańskich kołach politycznych liczą się poważnie z możliwością, że w najbliższych dniach książę regent Paweł przyjmie przewódcę Chorwatów d-ra Macka i że po tej rozmowie nastąpi podpisanie układu serbsko - chorwackiego.

Anglia nie uzna zaboru Albanii

LONDYN. „Sunday Dispatch" donosi, że nowomianowany ambasador brytyjski w Rzymie, sir Percy Lorraine, będzie akredytowany tylko przy królu Włoch i cesarzu Etiopii.

Zabór Albanii nie będzie uznany przez rozciągnięcie listów uwierzytelniających na królestwo Albanii.

Nowa deklaracja Chamberlaina

w sprawie rozmów z Sowietami

LONDYN. Ambasador sowiecki Majski, bawiący obecnie w Moskwie, wyjechał w celu złożenia sprawozdania i opuści — zgodnie z nadeszłymi tu informacjami stolicę ZSRR już w poniedziałek wieczorem. Przybycie jego do Londynu oczekiwane jest we wtorek lub w środę.

Jak słychać, premier Chamberlain będzie mógł już we wtorek złożyć krótkie prowizoryczne oświadczenie, dotyczące stanu rozmów angielsko - sowieckich. W kołach politycznych sądzą, że gwarancje angielskie nie będą obejmowały wschodniej granicy Związku Sowieckiego, t. zn. nie weszłyby w życie w razie ewentualnej agresji ze strony Japonii.

Koła te wskazują przytem na analogię, istniejącą z ówczesnym układem rosyjsko - francuskim z r. 1914, który zawierał podobne oświadczenie.

Wreszcie twierdzą, iż spodziewany układ nie jest pomyślany jako wspólny pakt francusko - sowiecko - angielski, lecz że zarówno Anglia jak i Francja zawrą prawdopodobnie oddzielne umowy z Moskwą.

Królowa Albanii, Geraldyna *nie wystąpi w filmie*

LONDYN. „Sunday Referee" donosi, że jedna z amerykańskich wytwórni filmowych zaproponowała królowej Geraldynie albańskiej kontrakt za honorarium jednego miliona dolarów.

Królowa Geraldyna propozycje te odrzuciła. B. królestwo albańscy zamierzają osiedlić się na stałe w Anglii.

Wizyta prez. Roosevelta w Anglii?

LONDYN. Dzienniki tutejsze donoszą, jakoby prez. Roosevelt miał na zaproszenie angielskiej pary królewskiej przybyć jesienią tego roku do Anglii.

Informacja ta musi być przyjęta z zastrzeżeniem, gdyż do tej chwili bynajmniej nie jest jeszcze wiadome, czy angielska para będzie mogła złożyć swą przewidzianą z początkiem maja wizytę w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych.

Krwawe zamieszki w Argentynie

Szef tajnej policji został rozstrzelany

BUENOS AIRES. W północno - wschodniej prowincji San Juan doszło w niedzielę do ostrych zamieszek politycznych, które spowodowały rząd związkowy do energicznej interwencji.

W związku z zapowiedzianymi na koniec bieżącego miesiąca wyborami gubernatora prowincji, dochodzi ostatnio do gwałtownych starć pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi.

Z przyczyny dotychczas bliżej jeszcze nie wyjaśnionej, wywiązała się w niedzielę w stolicy tej prowincji, San Juan, ogólna strzelanina, przy czym podstępnie zastrzelony został szef tamtejszej policji tajnej. Policja dokonała przeszło 100 aresztowań.

Dla przywrócenia porządku Ministerstwo Spraw Wewn. wydelegowało do San Juan szefa sztabu 4-ej dywizji argentyńskiej, podporządkowując mu wszystkie oddziały wojskowe i policyjne prowincji.

Dla wzmocnienia organów bezpieczeństwa wysłano w niedzielę z Buenos Aires do San Juan 100 oficerów policji oraz większy oddział pogotowia policyjnego, wyposażony w bomby z gazami łzawiącymi i inną broń specjalną.

Podejrzany o wydanie 936 wyroków śmierci

BURGOS. Policja barcelońska aresztowała niejakiego Manuela Suareza, który w czasie wojny domowej opanował miasto portowe Mahon na wyspach Balearskich.

Po straceniu sprawującego władzę admirała oraz wszystkich jego oficerów Suarez sprawował przez dłuższy czas naczelną władzę w Mahon i w okresie tym wydać miał 936 wyroków śmierci.

Po klęsce republikanów Suarez zbiegł do Francji i później powrócił pod fałszywym nazwiskiem do kraju.

Przeciw akcji sabotażowej

w angielskich fabrykach samolotów

LONDYN. „Sunday Chronicle" donosi, że tutejsze władze bezpieczeństwa zarządziły zaostrzenia środków ostrożności przeciwko akcji sabotażowej w angielskich fabrykach samolotów.

Zarządzenia te wydane zostały na skutek informacji uzyskanych przez wywiad angielski, jakoby jedno z mocarstw wysłało specjalnych agentów do Anglii celem organizowania tej akcji sabotażowej, obliczonej na sparaliżowanie produkcji samolotów wojskowychw Anglii.

Echa wielkiego pożaru na statku „Paris"

Aresztowanie dozorcy okrętowego

pod zarzutem spowodowania pożaru

PARYŻ. Cezar Franck, dozorca okrętowy, zatrudniony na statku „Paris" aresztowany został w niedzielę wieczór pod zarzutem spowodowania przez nieuwagę pożaru na transatlantyku francuskim.

Krytycznego wieczora, kiedy na „Paris" wybuchł pożar, obowiązkiem Francka wraz z 15 innymi dozorcami było skontrolować powierzoną jego nadzorowi część statku.

Przesłuchiwany od 2-ch dni przez policję Franck zeznawał początkowo, że obowiązek swój wypełnił. Oświadczył on mianowicie, że około godz. 21 zerwał przypadkowo przewody elektryczne, zasilające w prąd przenośne reflektory. Udał się on wówczas do pełniącego służbę elektrotechnika, ażeby powiadomić go o zaszłym wypadku.

Gdy przechodził koło drzwi piekarni, nie zauważył niczego podejrzanego, w kilkanaście sekund później posłyszał trzask i obejrzawszy się ujrzał w oknie piekarni płomienie.

Wersję powyższą Frank odwołał w niedzielę popołudniu, oświadczając, że krytycznego dnia i o krytycznej godzinie pozostawał w swojej kabinie, zamiast patrolować korytarze statku i że poprzednią wersję wymyślił nie chcąc się przyznać do niedbalstwa.

Policja dokonała rewizji w mieszkaniu Francka w Hawrze.

Katastrofa samochodowa

BERN. W pobliżu Zweisimmen w pobliżu Berna stoczył się w przepaść samochód ciężarowy, należący do zmotoryzowanego oddziału artylerii ciężkiej wojska szwajcarskiego.

W samochodzie znajdowało się 14 żołnierzy, z których 2 odniosło ciężkie rany, podczas gdy inni pozostali zostali tylko lekko ranni.

Świeżą NAFTALINĘ do przechowania
TORBY antymolowe garderoby poleca
Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO
w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Siódmy dzień procesu Julii Kucharskiej

Zeznania przyjaciół Gierszewskich

Drugi tydzień procesu adwokatowej Julii Kucharskiej rozpoczął się od dalszego przesłuchiwania świadków. Zbadano wczoraj szereg osób, których zeznania nie tyle przedstawiają jakiś trwały materiał dowodowy, ile podmalowują tło, dzieląc się wrażeniami ze spostrzeganych faktów...

Wrażenia!.. Doświadczenie sądowe, a zwłaszcza przewód tego procesu, poucza, że na ten sam przedmiot patrzą dwie osoby w tym samym czasie i każda inaczej go widzi, przypisując właściwości, których ten przedmiot w ogóle nie posiada.

A już jeśli chodzi o wrażenia, jest jeszcze większa rozbieżność między ludźmi: na jednych oddziaływa jedno, na innych drugie, a reszta w ogóle może nie odczuwać pewnych faktów, nie przywiązując do nich najmniejszego znaczenia.

I dlatego przewód sądowy musi pracowicie rozdzielać fakty rzeczywiście spostrzeżone czy zasłyszane przez świadka, od jego wrażeń, które mogły powstać znacznie później na skutek najrozmaitszych okoliczności.

Już w pierwszych dniach procesu badany w charakterze świadka jeden z adwokatów, na zapytanie o swe wrażenia, odmówił odpowiedzi, oświadczając, iż do wrażeń mogą zawsze dołączyć się sugestie. Oświadczenie zostało przyjęte przez przewodniczącego słowami: „bardzo słusznie".

Był to jednak adwokat, człowiek mający doświadczenie w sprawach. W pokaźnej liczbie świadków są osoby różnej płci, różnej zdolności spostrzegania, umiejętności komunikowania o swych spostrzeżeniach...

Niektóre z tych osób robią wrażenie, iż na swój sposób przemyślały ponurą tajemnicę potwornego skrytobójstwa, co więcej — nie rozporządzając nawet drobną częścią bogatego śledztwa, wynalazły sprawcę i osądziły go i wydały niechybny wyrok. Ten wyrok opiera się na takich dowodach, jak błysk oczu, gest ręki, ton głosu...

Zeznań tego rodzaju było w dniu wczorajszym dość dużo. Wszystkie obracały się przeciwko Kucharskiej.

Konferencja po zabójstwie inżyniera

Pierwszy stanął przed pulpitem dla świadków adw. Roman Polkowski. W dniu 3 października około godz. 10 rano zadzwonił do niego kolega, adw. Wiesław Kucharski i prosił o przyjęcie sprawy spadkowej żony. Adw. Kucharski oddał słuchawkę telefoniczną żonie.

Tego dnia o 8 wiecz. miała się odbyć konferencja spadkobierców inż. Gierszewskiego w jego lokalu przy ul. Lwowskiej 8. Na pół godziny przed tym do kancelarii świadka przyszła Kucharska, która przedstawiła stan sprawy, zwracając uwagę, że na spadek składają się nieruchomości i ruchomości.

Kucharska akcentowała, że trzeba energicznie wziąć się do wszystkich czynności, gdyż ruchomościom zmarłego grozi niebezpieczeństwo utraty.

Po drodze na Lwowską toczyła się rozmowa o charakterze towarzyskim. Kucharska opowiadała, że minione lato spędzała w Normandii, we Francji. (Jak wiadomo, Kucharska bawiła w Komorowie).

Na Lwowskiej odbyła się konferencja, w której oprócz matki i żony zmarłego brali udział adwokaci Wertheim i Jodłowski oraz wspólnik zmarłego, p. Woźniakowski. Nazajutrz rano świadek był w towarzystwie Kucharskiej w hipotece, gdzie otworzono postępowanie spadkowe.

Na wniosek prokuratora dodatkowo przesłuchano powódkę cywilną, Karolinę Gierszewską.

Opowiada ona, iż w czasie śmierci męża była niezdrowa i leczyła się u dr. Fijałkowskiego.

Obrońcy zasypują Gierszewską pytaniami odnośnie ostatniej rozmowy telefonicznej, jaką przeprowadziła z mężem w dniu jego śmierci. Badana po paru dniach przez policję Gierszewska podała, że rozmowę prowadziła około 12 w południe.

Dopiero w śledztwie wskazała, że rozmowa była po 10 rano. Zapytana przez adw. Wasserbergera o przyczynę tej sprzeczności, Gierszewska powiada, że u sędziego śledczego zeznała prawdę, kiedy uprzytomniła sobie przebieg zdarzeń.

Dochodzi do charakterystycznego incydentu.

Adw. Wasserberger: — Więc pani uważa, że prawdę mówi się dopiero przed sędzią śledczym?

Adw. Ign. Ettinger, rzecznik powództwa, prosi o uchylenie tego pytania.

Prezes Przybyłowski do rzeczników powództwa:

— Panie adwokacie, pan mnie wyręcza, ale niestosownie. Pytanie dopuszczam.

Karolina Gierszewska wyjaśnia, że później przypomniała sobie lepiej.

Obrońca adw. Nowodworski: — Ale przecież tego samego dnia, bo w dniu śmierci męża, opowiadała pani dr. Sylwestrowiczowi, że w południe rozmawiała z mężem. Jak pani to wytłumaczy?

Gierszewska pozostawia to bez odpowiedzi.

Adw. Bronisław Wertheim brał udział w konferencji spadkobierców. Mówiono o różnych sprawach, między innymi o płatnościach weksli. Pomocny był do tego kalendarzyk zmarłego. Wspólnik inż. Gierszewskiego p. Woźniakowski zwracał uwagę, że kalendarzyk ten może się przydać do dochodzenia. Kalendarzyk otrzymała matka Gierszewskiego, która miała zrobić odpis.

Prokurator Firstenberg: — Jak w toku tej konferencji zachowywała się Kucharska?

— Była spokojniejsza i więcej opanowana od matki i bratowej.

— Czy Gierszewska starsza i Karolina Gierszewska brały udział w rozmowie?

— Brały udział, ale nie wykazywały orientacji.

— A Kucharska?

— Wykazywała lepszą orientację.

Przy swędzeniu ciała i WYRZUTACH SKÓRNYCH stosuje się KREM „LAIN-AGE"

Kosmetyk usuwający WADY NASKORKA tak u dorosłych jak i u dzieci.

Św. Miszczak, technik budowlany, od 10 lat współpracował ze zmarłym, bywał w jego mieszkaniu, do którego miał klucz, gdyż pracował w gabinecie przy robotach kreślarskich. O stosunkach rodzinnych inż. Gierszewski świadkowi nie opowiadał.

Inż. Tworkowski również współpracował ze zmarłym. Znali się od wielu lat, gdyż razem studiowali na politechnice. Wiadomość o samobójstwie świadek przyjął bez przekonania.

„Już nie ma Zbyszka"

W dniu eksportacji zwłok Kucharska zbliżyła się do trumny i powiedziała:

„Już nie ma Zbyszka!".

Świadek często komunkował się ze zmarłym, telefonował, bywał w mieszkaniu.

— Czy świadek dzwonił z telefonu w gabinecie zmarłego?

— Często.

— Jak się dochodziło do telefonu?

— Telefon wiszący był za biurkiem. Przechodziłem koło biurka.

— Czy inż. Gierszewski odwracał się?

— Nie, nie odwracał się. Telefonujący wtedy stał za jego plecami.

— Czy inż. Gierszewski brał udział w życiu politycznym?

— Nie. Interesowały go tylko sprawy zawodowe.

— A za czasów studenckich?

— Należał do koła naukowego. Był członkiem zarządu. Organizował wycieczki zagraniczne.

Adw. Nowodworski: — Czy inż. Gierszewski lubił towarzystwo kobiet?

— Owszem, tak.

— Na dancingach bywał?

— Bywał.

— Czy w swym notatniku zapisywał spotkania?

— Mam wrażenie, że spotkań towarzysko - osobistych nie notował.

Obronie chodzi o ustalenie, że znaleziona w notatniku obok daty 29 września litera „K" może odnosić się do innej osoby, niż Kucharska, jak chce akt oskarżenia.

Tajemnicza litera „K"

Świadek potwierdza, że w notatniku były osoby oznaczane „symbolami", przez które właściwie rozumie skróty.

Św. Burczyk nabył od Kucharskich meble. Było to już po śmierci inż. Gierszewskiego. W jednym meblu znalazł kluczyk od zamku „Yale". Zadzwonił do adw. Kucharskiego, uważając, iż kluczyk ten może być potrzebny, a inny nie da się dopasować.

Po 15 minutach od tej rozmowy z adw. Kucharskim zadzwonił do świadka prokurator. Świadek był tym wprost zaskoczony, jak szybko wiadomość o znalezieniu kluczyka dotarła do władz śledczych.

Przed pulpitem staje św. Maria Pigułowska, żona inżyniera, przyjaciela zmarłego.

Św. Pigułowska była w czasie eksportacji zwłok. Jechała wraz z rodziną w samochodowym karawanie. Zwróciła uwagę, że jedna z pań rozmawiała głośniej. Pani ta opowiadała o jakimś karawanie, który wraz z nieboszczykiem wywrócił się. Później mówiła o jakimś piesku.

Świadek zapytała, kto jest ta pani i dowiedziała się, że jest to siostra zmarłego, adwokatowa Kucharska.

Świadek była obecna również w cmentarnej kaplicy. Kucharska zachowywała się nienaturalnie, miała wypieki na twarzy, wciąż rozglądała się, jakby w kierunku wyjścia.

W piewnym momencie, stojąc przy trumnie, odezwała się: „Zbyszku, dlaczegoś odszedł?".

Kiedy pogrzeb wstrzymano, Kucharska obrzuciła żonę zmarłego nieprzyjaznym spojrzeniem, podeszła do matki, mówiąc:

„Mamo, jestem gotowa. Chodźmy, pogrzeb nie odbędzie się".

Adw. Nowodworski: — Czy wypieki na twarzy Kucharskiej też były nienaturalne?

— Naturalne. Mówiono, że to są rodzinne kolory, po ojcu. Ojciec podobno też miał czerwoną twarz.

— A zachowanie się żony i matki było naturalne?

— Naturalne.

— Na czym polegało?

— Wiadomość o wstrzymaniu pogrzebu i sekcji przyjęły spokojnie.

Sala dość żywo zareagowała.

Obrońca pyta dalej:

— Czy Kucharska nosiła welon żałobny?

— Tak, na cmentarzu welon był opuszczony na twarz.

— I pani przez welon widziała oczy Kucharskiej?

— Obserwowałam je. Były błyszczące, suche, rozbiegały się.

— Acha, błyszczące, suche, rozbiegały się. Dziękuję. Nie mam więcej pytań.

Nerwowe podniecenie Kucharskiej podczas pogrzebu brata

Św. Gomulińska, również żona inżyniera, była także obecna na cmentarzu. Stała obok matki zmarłego i Kucharskiej. Świadek zwróciła uwagę, na nerwowe podniecenie Kucharskiej, która się rozglądała po kaplicy, patrząc w kierunku wyjścia. Kucharska stale nachylała się do matki.

Adw. Nowodworski. — Czy pani też widziała oczy Kucharskiej?

— Tak. Oczy niesamowicie błyszczały.

— Aha, niesamowicie!

Przewodniczący. — Czy znała pani stosunek zmarłego do inż. Pieńkowskiego?

— Był obojętny.

— A czy pani wie, kim była Charlotta Gierszewska?

— Wiem. Narzeczoną Pieńkowskiego.

Adw. Nowodworski: — Czy pani wie, jakie życie prowadził inż. Gierszewski?

— Normalne, jak przystało na architekta.

Wśród publiczności i wielu zgromadzonych na sali widać pytające spojrzenia. Obrońca pyta dalej:

— A o eskapadach pani słyszała?

— Nie.

Adw. Wasserberger: — Czy rozmawiała pani z panią Pigułowską o jej wrażeniach z cmentarza?

— Rozmawiałam. Kucharska po wstrzymaniu pogrzebu płakała. Wyczułam że to płacz strachu a nie rozpaczy.

Plotki złe i dobre

ŚW. INŻ. SEREJKO kolegował ze zmarłym jeszcze w czasie studiów politechnicznych. Zna życie Gierszewskiego i pamięta jego ślub. Karolina Gierszewska była narzeczoną wspólnego kolegi, Pieńkowskiego.

— Czy Gierszewski bywał razem z żoną?

— Nie. Dziwiło to nas. Później szły dokoła plotki, jedne złe, inne dobre.

— A co mieli za złe Gierszewskiej?

— Że zmieniła narzeczonego. Później mówiono, że kol. Pieńkowski wyjechał do Katowic i zostawił narzeczoną, bez środków do życia, pod opieką kol. Gierszewskiego.

Słowa o opiece wywołują różne wrażenia na sali. Świadek ciągnie dalej:

— Kiedy p. Charlotta wyszła za Gierszewskiego, zaskoczyło nas to małżeństwo.

— Czy słyszał pan coś o poruczniku Kaczorowskim?

— Tak. Gierszewska poznała się z nim w kawiarni. Zawiązał się bliższy stosunek. Nas, kolegów, znowu to zaskoczyło. Porucznik był moim dobrym znajomym i kolegą. Nie wywarło to dodatniego wrażenia. Przypuszczałem, że porucznik mógł nie wiedzieć, że Gierszewska jest zamężna. Rozmawiałem o tym także z kolegą inż. Sykutem, który zwracał uwagę porucznikowi, że powinien się z tej sprawy wycofać.

— Z jakimi zamiarami nosił się pan porucznik?

— Miał poważne zamiary, chciał się żenić. Zwracał się do kol. Sykuta, mówiąc, że męczy go ta dwuznaczna sytuacja i prosił, by to jakoś załatwić.

— Czy inż. Gierszewski wiedział coś o poruczniku?

— Nie wiem. Przypominam sobie taką sytuację. Kiedyś po schodach szedł inż. Gierszewski do swego mieszkania i spotkał porucznika, który odprowadzał Gierszewską. Gierszewski powiedział: „Tak to, tak."

PROKURATOR: — Dlaczego pan mówił, że Pieńkowski zostawił narzeczoną bez środków do życia? Czy obowiązek utrzymywania spada na narzeczonego?

— Nie, ale wiedzieliśmy, że p. Charlotta przyjechała z zagranicy i nie miała pieniędzy.

Na zapytanie, czy znajomość z Gierszewską obciążała finansowo por. Kaczorkiewicza, świadek opowiada, że por. Kaczorkiewicz zwracał się doń o danie gwarancji, gdyż chce pożyczyć pieniądze na czesne.

Św. Serejkowa, żona poprzedniego, oraz św. Knatowiczowa, siostra inż. Pieńkowskiego, który był narzeczonym Charlotty Gierszewskiej, nie wnoszą nic nowego do sprawy. Na pytanie, dlaczego brat nie ożenił się z Charlottą, św. Knatowiczowa odpowiada, że Charlotta zakochała się w innym. Matka Gierszewskiej jest rodowitą Niemką, nie mówi ani słowa po polsku.

Następny świadek inż. Sykut, kolega zmarłego powtarza znane również szczegóły. Dodaje, iż w czwartek lub piątek Charlotta Gierszewska płakała, opowiadając, iż Kucharska wyraża się o niej, że była przyczyną śmierci

(Dalszy ciąg na str. 5-ej).

Ostatnie ostrzeżenie pod adresem Hitlera

W bieżącym tygodniu rozstrzygnie się sprawa pokoju lub wojnny

Sytucja polityczna jest w dalszym ciągu naprężona. Z jednej strony trwa wyścig o Bałkany, z drugiej posuwają się naprzód rozmowy o stworzenie bloku antyniemieckiego.

AKCJA PRZECIW PREZ. ROOSEVELTOWI

Jak już wskazaliśmy, wysiłki niemieckiej i włoskiej dyplomacji zmierzają do tego, by pozbawić prez. Roosevelta argumentu, iż. Włochy i Niemcy zagrażają innym państwom.

Jak wiadomo, rząd niemiecki zwrócił się do niektórych państw z zapytaniem czy czują się zagrożone. Ku wielkiemu zdumieniu szereg państw odpowiedziało oględnie ale nie mniej przeto wyraźnie. Jedno z państw nie wyklucza bowiem możliwości jakiejś agresji, oczywiście nie wymienia z czyjej strony, a wszystkie zapewniają, że gotowe są bronić swojej niepodległości i samodzielności. W ten sposób Hitler pozbawiony został najsilniejszego argumentu.

NACISK NA JUGOSŁAWIĘ I RUMUNIĘ

Rzym i Berlin zabiegają teraz o państwa bałkańskie. Ministrowie spraw zagranicznych składają naprzemian wizyty w Rzymie i Berlinie. Rzym szczególnie naciska na Jugosławię. Nęci się te państwa różnymi propozycjami, przy czym oczywiście zapewnia się, że ze strony „osi" nie grozi im żadne niebezpieczeństwo.

Dotychczas wiadomo, że zabiegi o Rumunię zakończyły się fiaskiem. Rząd rumuński zamierza nadal utrzymać dobre stosunki z Niemcami, ale bynajmniej nie chce rezygnować z gwarancyj angielskich oraz przyjaźni francuskiej.

ROLA VON PAPPENA

Doświadczony pan von Pappen udaje się do Turcji, by bruździć co jest jego specjalnością. Przypuszczalnie jednak jeszcze przed jego przybyciem do Ankary podpisane zostanie nowe porozumienie angielsko - tureckie oraz nowy pakt z Francją, który przyczyni się do zacieśnienia i pogłębienia wzajemnych stosunków.

Rząd frncuski z kolei naciska na Anglię, by wprowadzono tam obowiązek powszechnej służby wojskowej. Francja stoi na stanowisku, że dopiero wówczas Anglia będzie rzeczywiście silna i mocna. W angielskich kołach politycznych utrzymują, że wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej bedzie należytym ostrzeżeniem Hitlera.

STAN OCZEKIWANIA

Prasa londyńska szeroko komentuje niespodziewany powrót ambasadora Hendersona do Berlina. Dla większości pism krok ten jest niezrozumiały. Utrzymuje się, że ambasador otrzymał nowe instrukcje.

Na ogół jednak prasa wypowiada się przeciwko powrotowi ambasadora, stwierdzając, że warunki bynajmniej nie uległy zmianie.

— Stan oczekiwania, — oto tylko w ten sposób można określić obecną sytuację. Oczekuje się mowy kanclerza Hitlera, któ ra będzie zawierała odpowiedź na apel prez. Roosevelta. Będzie to paza tym zajęcie stanowiska wobec wszystkich posunięć dyplomatycznych ostatnich tygodni. W kołach politycznych angielskich utrzymuje się, że kanclerz Hitler zaatakuje prez. Roosevelta oraz Sowiety.

Oczywiście są to dowolne przypuszczenia na niczym nie oparte.

Zdecydowana gotowość do obrony

Pod tym wrażeniem wyjeżdża wódz armii estońskiej z Polski

Naczelny wódz armii estońskiej gen. Laidoner przyjął w poniedziałek przed wyjazdem z Warszawy o godz. 9-ej w pałacu Blanka przedstawicieli prasy polskiej.

— Kto zna historię Wojska Polskiego i kto śledzi rozwój życia Polski po jej odrodzeniu, ten nie ma najmniejszej wątpliwości co do ducha waleczności ani co do organizacji i doskonałego wyszkolenia armii — oświadczył gen. Laidoner.

W czasie mego kilkudniowego pobytu — mówił dalej wódz estoński — miałem sposobność przekonać się, jak wygląda rozwój polskiego przemysłu wojennego. To, co widziałem w Stalowej Woli i w Rzeszowie — to wielkie dzieło, dokonane w tak nadzwyczajkrótkim czasie i z taką dokładną planowością.

Stalowa Wola to nie tylko projekt, ale rezultat już osiągnięty. Mam wrażenie, iż zaopatrzenie Wojska Polskiego przez własny przemysł jest całkowicie zapewnione.

Co mnie najwięcej uderzyło w Polsce, to niewzruszenie zdecydowana i niezmienna wola jej kierowników, prowadząca do całkowicie niezależnej polityki i gotowość do przeciwstawienia się wszelkiej agresji zbrojnej, skądkolwiekby ona zagrażała.

Mam wrażenie, że właśnie wskutek takiego nastawienia panuje w Polsce nastrój zupełnego spokoju.

Polska z nikim nie wiąże się jednostronnie lecz prowadzi własną politykę i, co najważniejsze, w każdej chwili gotowa jest bronić się.

Co się tyczy stosunków polsko-estońskich — to przy nawiązaniu kontaktu z polskimi mężami stanu i szczegółowym ich omówieniu przede wszystkim z min. Beckiem, mogłem stwierdzić, iż wprawdzie Polska jest wielkim mocarstwem, a Estonia niewielkim krajem, to jednak mamy wiele wspólnych interesów i mogą nam zagrażać wspólne niebezpieczeństwa. Największą wagę ma to, że między nami panuje pełne wzajemne zrozumienie.

Nie istnieją między nami przymierza — oświadcza gen. Laidoner — ani pisane traktaty, ale możliwe niebezpieczeństwa stawiają nas przed wspólnymi zagadnieniami.

Na zakończenie chciałbym podzielić się z panami silnym wrażeniem: w Krakowie miałem możność zwiedzenia kopca Marszałka Piłsudskiego. Kopiec ten jest imponującym monumentem, który naród polski wzniósł Wskrzesicielowi Odrodzonego Państwa. Ząb czasu nie może obalić tego pomnika, jak nikt nie może umniejszyć pamięci zmarłego Wodza w sercu narodu polskiego. My, Estończycy, zachowujemy pamięć o zmarłym Marszałku jako o wielkim przyjacielu naszego kraju! — kończy gen. Laidoner.

—o—

Wyjazd gen. Laidonera z Warszawy nastąpił wczoraj przed południem.

Stanowisko Irlandii w razie wojny

zależeć będzie od decyzji parlamentu

DUBLIN. Premier irlandzki de Valera złożył doniosłe oświadczenie na zebraniu stronnictwa rządowego. De Valera podkreślił, że stanowisko Irlandii w razie wojny będzie zależało od decyzji parlamentu, dlatego też nie można obecnie przesądzić jakie stanowisko zajmie Irlandia w razie konfliktu międzynarodowego.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier de Valera wskazał na konieczność przyłączenia Ulsteru do Irlandii Południowej i utworzenia jednolitego państwa irlandzkiego.

De Valera zaznaczył, że w interesie narodowym Irlandii jest utrzymanie związku państwowego z Imperium Brytyjskim.

Orędzie lorda Halifaxa

do społeczeństwa amerykańskiego

LONDYN. Minister spraw zagr. lord Halifax wygłosił przemówienie, skierowane do opinii publicznej Stanów Zjednoczonych. Było to orędzie, które podkreśla węzły przyjaźni, łączące Wielką Brytanię ze Stanami Zjednoczonymi.

Orędzie lorda Halifaxa zostało odczytane w ramach programu, związanego z otwarciem wystawy międzynarodowej w New Yorku.

Masowe śluby w Madrycie

10-ciu kapłanów udzielać będzie 650 ślubów dziennie

MADRYT. Po zajęciu Madrytu przez wojska narodowe, wzrosła w znacznym stopniu liczba małżeństw, zawieranych w kościołach. M. in. 30 tysięcy małżeństw cywilnych, zawartych podczas panowania czerwonych w Madrycie, zalegalizowało w obliczu kościoła swe związki.

Poza tym cały szereg par narzeczeńskich, które oczekiwały na zakończenie wojny domowej postanowiło wstąpić w związki małżeńskie.

Według obliczeń w ciągu najbliższych 2-ch miesięcy liczba małżeństw, zawieranych w kościołach madryckich będzie wynosiła 650 ślubów dziennie. Ponieważ w całym Madrycie przebywa obecnie tylko dziesięciu kapłanów katolickich, śluby będą zawierane grupami.

Burze w Niemczech

wyrządziły olbrzymie szkody

BERLIN. Ze Szczecina donoszą, że na Pomorzu pruskim szalała wczoraj niezwykle gwałtowna burza.

Na Morzu Bałtyckim orkan był tak gwałtowny, że wiele statków nie mogło opuścić swych portów.

W Szczecinie trąba powietrzna wyrządziła bardzo poważne szkody. Tramwaje zostały wyrzucone z szyn, a przewody telefoniczne i elektryczne — przerwane. Ruch w mieście zamarł na kilka godzin.

Wesoły Kącik

Kotuś

Pipman jest głodny i nie ma gdzie spać. Dzisiejszy obiad jadł wczoraj na kolację. Poza tym jest mu zimno.

Pipman wchodzi na pocztę, żeby się ogrzać. Opiera się o budkę telefoniczną.

Słyszy jak jakiś wytworny pan mówi przez telefon:

— Czy to 172-72? Hallo! Edwardzie, do mnie przyjdzie pewna osoba. Proszę przyjąć bardzo grzecznie, podać kolację, a jeżeli zechce się położyć, zaprowadzić do sypialni. Ja się o parę godzin spóźnię.

Pipman słucha i myśli. Po wyjściu wytwornego pana, wchodzi do budki telefonicznej.

— Hallo! Biuro numerów? Do kogo należy numer 72-72?

— Hrabia Wyrwicz. Piękna 104?.

— Dziękuję.

Po 10 minutach Pipman dzwoni do mieszkania hrabiego. Otwiera mu lokaj. Pipman wpycha się do środka. Lokaj powstrzymuje go ręką.

— Gdzie? Do kogo?

Pipman z godnością odsuwa rękę.

— Niech Edward zabierze rękę! Ja się tu umówiłem z panem hrabią.

Lokaj patrzy zdumiony. Milcząc zaprasza ręką do pokoju. Pipman rozbiera się, wchodzi.

— Hrabia mnie mówił, ma być kolacja — mówi oschle — Proszę prędzej!

Po chwili stół jest zastawiony. Pipman je, pije. Jest mu ciepło i błogo na duszy. Hrabia przyjdzie dopiero za parę godzin. Będzie się można z godzinkę przespać.

— Edwardzie — mówi do lokaja — bym się przespał troszkie.

Edward wskazuje drzwi sypialni. Po chwili Pipman nakryty kocem leży na wygodnym tapczanie.

Budzą go dopiero czyjeś kroki... Pipman momentalnie przytomnieje... Wstrzymuje oddech...

Głowa hrabiego nachyla się nad nim...

— Kotuś, śpisz? — szepcze hrabia.

Pipman nie odpowiada.

— Kotuś nie udawaj.. pocałuj...

Pipman trzęsie się ze strachu jak w febrze.

— Kotuś — nalega hrabia — nie pocałujesz? Nie uściśniesz?

Nagle spod koca rozlega się płaczliwy głos Pipmana.

—Dziubdziuś!.. Kotuś pocałuje, Kotuś uściska... A nie dasz Kotusiowi w mordę?..

Po kwadransie Pipman stoi na ulicy i trzyma się za rozbity nos.

A na górze hrabia wściekły biega po pokoju.

— Czy Edward oszalał? Tu miała być pewna pani!

— Pan hrabia powiedział „osoba". Nie wiedziałem...

— I żadna pani nie przychodziła?

— Przechodziła, ale już kiedy ten facet był... Powiedziałem, że pan hrabia już na dziś zajęty.

Napoleon Sadek

Grypę zwalcza MOTOPIRYNA
MOTOPIRIN 05

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

WTOREK DN. 25 IV. 39 R.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 „Harcerz nie pije" — pogadanka dla dzieci. 11.15 Orkiesty jazzowe. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa 15.00 „Historia o Jasiu, Kasi i o małej Tuzince" — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności. 16.30 Pieśni poszukiwaczy złota 16.50 „Żołnierze walki z nędzą" — felieton 17.05 Ryszard Strauss: Sonata. 17.30 „Z pieśnią po kraju" — audycja 17.55 Lekkie wiązanki (płyty). 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 „Budujmy silne lotnictwo". 19.20 „Pod polską banderą" — koncert rozrywkowy. 20.00 Audycja dla wsi 20.15 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert Towarzystwa Miłośników Dawnej Muzyki. 22.00 Uczeni polscy o religiach Wschodu — odczyt. 22.15 Reportaż z baletów. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości 23.05 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Muzyka lekka i popularna (płyty). 15.00 Muzyka popularna (płyty) 15.20 „Melodie wiosenne" 16.05 Muzyka kameralna (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe 16.45 Życie kulturalne stolicy 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny 17.25 Życie kulturalne stolicy 17.35 Program na jutro 17.40 Muzyka taneczna (płyty) 18.30 Muzyka lekka (płyty) 19.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Muzyka (płyty) 21.10 „Duch zamku Canterville" — nowela 21.50 Muzyka taneczna (płyty). 22.35 Pieśni hiszpańskie. 22.55 Utwory Cezara Francka (płyty).

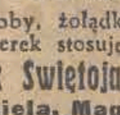

PRZY CIERPIENIACH
wątroby, żołądka, kiszek, nerek stosuje się
Sok Świętojańskiego
Ziela, Magistra Edwarda Lobieca
Sprzedaż Apteki, Skład Główny Warszawa, Miodowa 14.

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo że był żonaty i kochał żonę. Przy współudziale bandy przestępców wprowadziła więc w życie szatański plan rozłączenia małżonków.

Wysłała list anonimowy do Heleny Jarockiej, donosząc jej, że mąż ma kochankę i będzie z nią na balu maskowym w Reducie. Roman Jarocki również otrzymał list anonimowy, w którym donoszono mu, że żona go zdradza i będzie z kochankiem na balu w Reducie.

Zrozpaczoną Helenę uprowadza najęta przez Bronkę szajka handlarzy żywym towarem.

Zmusza ją do napisania listu do męża, że ucieka z kochankiem za granicę, a następnie wywozi ją do Argentyny i sprzedaje do domu publicznego. Helenie z wielkim trudem udało się wymknąć z jaskini rozpusty i po wielu przygodach dostaje się na pokład statku idącego do Polski.

A tymczasem w Warszawie Bronka usidliła Jarockiego, który był przekonany, że żona go rzeczywiście porzuciła i zamieszkała u niego. Zaraz jednak banda przestępców, która z nią „współpracowała", zaczęła ją szantażować i Bronka chcąc zdobyć pieniądze postanowiła symulować napad rabunkowy: wpuścić do mieszkania Jarockiego dwóch „wspólników", którzy by okradli kasę. W tym też celu zrobiła woskowy odcisk zamka od kasy. Gdy miała gotowy odcisk, zatelefonowała do niej członkini bandy, Gusta.

— Czy możemy jeszcze dziś się spotkać? — zapytała Gusta.

— Dobrze — odparła Bronka, która bała się przechowywać w mieszkaniu woskowy odcisk zamka. — Za godzinę będę w cukierni...

Po godzinie Bronka spotkała się z Gustą w cukierni. Obecnie była w znacznie lepszym usposobieniu niż wczoraj. Pogodziła się już z wytworzoną sytuacją. Doszła do wniosku, że jeśli stawia się pierwszy krok na tej drodze, to należy postawić i drugi.

Podała Guście woskowy odcisk, który był zawinięty w bibułkę. Następnie Gusta pouczyła ją, jak ma się zachować podczas „napadu".

— Kto chce stać ponad wszelkimi podejrzeniami, musi zrzucić winę na innego — oświadczyła. — Zanim jeszcze pani wyśle służącą, musi pani mieć przygotowany drugi odcisk zamka. Jak tylko ona odejdzie, wsunie go pani w jej pościel. Czy odwiedzają ją jacyś znajomi?

— Tak. Ma narzeczonego. Przychodzi dwa, lub trzy razy w tygodniu.

— Doskonale — zawołała Gusta. — Jest zrozumiałe, że służąca później będzie wszystkiego się wypierała. Ale niech pani oświadczy policji, że gdy pani wychodziła wieczorami, zostawiała ją pani samą w mieszkaniu. Jej narzeczony często ją odwiedził. Dla policji nie będzie wówczas ulegało wątpliwości, że napadu dokonała służąca wespół ze swoim narzeczonym. Dziś mamy wtorek, a więc w czwartek o godzinie jedenastej ma pani wysłać służącą. Czy nikt pani nie odwiedzał przed południem?

— Nie, przed obiadem nikogo nie przyjmuję. Jestem zawsze sama ze służącą.

— Doskonale!...

. . . .

Bronka powoli przyzwyczajała się do swej nowej roli i opracowała nawet doskonały plan postępowania. W środę wieczór rozmawiając z Jarockim, wspomniała, że należy zmienić służącą, ponieważ do tej straciła zaufanie.

— Ona mi się nie podoba, a jeszcze mniej podoba mi się jej narzeczony, który ją dość często odwiedza... Przypadkowo dobiegło mnie kilka słów z tego, co do niej mówił. Słowa te dają wiele do myślenia...

— Co jej powiedział? — zapytał Jarocki.

— Przypadkowo weszłam do pokoju służbowego. Rozmowa ich nagle się urwała. Ale ostatnie słowa jej narzeczonego były następujące: „Musisz być ostrożna, ponieważ policja... I tu nagle urwał, ponieważ weszłam do służbowego... Słowa te mi się nie podobają. Zapłacę jej jutro za dwa tygodnie i poproszę, aby sobie poszła. Być może, że narzeczony namawia ją do czegoś złego...

— Tak, należy zachować ostrożność. Mimo to możesz poczekać do pierwszego. Spróbuj z nią porozmawiać — radził Jarocki.

Bronka umyślnie zażyła większą dawkę bromu, aby mogła w nocy spać. Zdawała sobie bowiem sprawę, że w przeciwnym wypadku nie zmruży przez całą noc oka. Musiała wyspać się i być wypoczęta do ciężkiej pracy, jaka ją czekała następnego dnia.

Bronka też smacznie spała przez całą noc. Z rana Jarocki jak zwykle udał się do banku. Pocałował ją i rzekł, że dziś wyjątkowo ładnie wygląda.

— Jeśli wieczorem nie będę miał posiedzenia, to pójdziemy do teatru — rzekł na odchodnym.

Gdy Jarocki odszedł, Bronka zamknęła się w jego gabinecie, zrobiła po raz drugi woskowy odcisk zamka od kasy i owinąwszy go w kawałek papieru, wsunęła go na razie do kieszeni szlafroka.

Następnie wyciągnęła się na kanapie i zaczęła czytać gazetę. Nie wiedziała jednak, co czyta. Litery skakały jej przed oczyma. Co chwila zerkała na zegar. Umówiła się z Gustą, że punktualnie o jedenastej wyśle służącą.

Bronka zadecydowała już, dokąd ma ją posłać. Robiła nową suknię. Do sukni tej potrzebny był sztuczny kwiat. Poprzedniego dnia odwiedziła sklep ze sztucznymi kwiatami i wybrała najładniejszy, oraz najdroższy kwiat. Pomimo że znajdowała się w pobliżu mieszkania krawcowej, postanowiła, że następnego dnia prześle kwiat przez służącą.

Dziesięć minut przed jedenastą zadzwoniła na służącą. Zaraz na progu pojawiła się młoda dziewczyna o naiwnym wyrazie twarzy.

— Zupełnie zapomniałam, — rzekła Bronka — miałam posłać ciebie do krawcowej... Wiesz przecież gdzie mieszka. Na Mazowieckiej, tak, tak na trzecim piętrze... Zaniesiesz jej ten kwiat. Nie trzeba go zawijać w papier. Gdy będziesz wracała kupisz dla mnie gazetę... Jakąkolwiek gazetę... Zaraz, chciałam ci jeszcze coś powiedzieć. Wstąpisz również do Bieńkowskiej i weźmiesz wzory na monogramy. Nie zapomnij o tym.

— Już idę proszę pani...

Służąca szybko się ubrała i przez kuchenne schody zeszła na dół, trzymając w ręku sztuczny kwiat.

Serce zaczęło Bronce walić jak młotem. Zeszła z kanapy, zbliżyła się do drzwi frontowych i nastawiła ucha. Dziwiło ją, że ich jeszcze nie ma. Chciała możliwie najszybciej pozbyć się tej niebezpiecznej „operacji". Pożerała ją niecierpliwość, czas niewymownie jej się dłużył.

Było już dziesięć po jedenastej, a nikt jeszcze nie zbliżał się do drzwi. Wszystko w niej dygotało. Ogarniało ją coraz większe zdenerwowanie. Zdawało się jej że nerwy nie wytrzymają takiego napięcia i pękną.

Nagle przypomniała sobie, że zapomniała o najważniejszym. Szybko wyjęła z kieszonki w szlafroku woskowy odcisk zamka od kasy, wbiegła do służbowego pokoju i zauważywszy leżącą na łóżku służącej chusteczkę, owinęła w nią woskowy odcisk i wsunęła go w pościel. Następnie wyrównała kołdrę, wróciła do przedpokoju i znów stanąwszy przy drzwiach wejściowych, zaczęła nasłuchiwać.

Nagle usłyszała na schodach kroki. Serce jej zatrzepotało. Kroki zbliżały się. Zaraz też usłyszała, jak przy drzwiach zatrzymały się dwie osoby i porozumiewały się szeptem.

W tej chwili w gabinecie, którego drzwi wychodziły na korytarz, dał się słyszeć dzwonek telefonu. Zaraz po tym zadzwonił dzwonek u drzwi.

Bronka całkowicie straciła panowanie nad sobą. Co teraz robić? Musiała przecież podejść do telefonu, może to Roman. Zaraz jednak doszła do wniosku, że lepiej nie podchodzić do aparatu. Jeśli to Roman, to zatelefonuje po raz drugi i trzeci. A gdy stwierdzi, że nikt nie podchodzi do telefonu, zaniepokoi się i przyjedzie do domu. Kiedy zaś przyjedzie, będzie już po wszystkim.

Nie, nie podejdzie do telefonu... Niech sobie dzwoni.

Otworzyła drzwi i do mieszkania weszli dwaj wysocy, dobrze zbudowani mężczyźni...

Dalszy ciąg jutro.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Jan Charecki, wielce zainteresowany tym, o czym się nagle i nieoczekiwanie dowiedział, nie czekając dłużej, udał się na nocleg. Po chwili zasnął kamiennym snem. A jednak nie długo tak spał. Nagle zbudziły go jakieś osobliwe krzyki i zamieszanie.

Podniósł się, ubrał się szybko i poszedł przekonać się, co się stało. Cały zajazd był pełen ludzi. Widząc ich przerażone twarze, słysząc ich opowieści, wnet zrozumiał wszystko. Straszliwy pożar wybuchł w zamku hr. Kastalskich.

Okrótnie przestraszony Jan, rzucił się ku wyjściu. W tłumie mieszkańców musiał być bezczynnym świadkiem, jak ogień pożerał wspaniałą siedzibę jego matki.

Upewniwszy się szybko, że jego brat Jerzy jest jeszcze przy pożarze, skorzystał ze sposobności, by dotrzeć do pielęgniarki, której powierzono czuwanie nad zwłokami ofiar pożaru.

Ich doczesne powłoki leżały obok siebie na łóżku, całkowicie przykryte białymi prześcieradłami. U wezgłowia pielęgniarka modliła się żarliwie.

— Czego pan sobie życzy? — zapytała, widząc, że Jan wchodzi.

— Chciałbym prosić siostrę o wielką przysługę.

— Jaką?

— Czy by siostra nie zechciała łaskawie poprosić mi tu zarządzającego pałacem Leona. Muszę z nim pomówić niezwłocznie w bardzo ważnej sprawie.

— Leon? — zapytała pielęgniarka zdumiona — Jakto? Czyżby pan nie wiedział?

— Nie, nic nie wiem. Byłem w zajeździe i o niczym nie wiem. Czy mu się stało co złego?

— Niestety, proszę pana, zmarł, jako ofiara swego przywiązania do hrabiny.

— Leon nie żyje?... Umarł zanim zdążyłem z nim się znów zobaczyć... i porozmawiać?... O, jakież to straszne...!

— Niech pan spojrzy — szepnęła pielęgniarka — leży tu na łóżku...

Oszołomiony przerażeniem i litością zarazem, Jan Charecki milczał przez dłuższą chwilę.

— A... ta druga osoba... — wybełkotał z trudem— kto to jest?

— To... to przecież... hrabina...

— Co...? i ona...? Ona też nie żyje?... O, Boże miłosierny...!

Jan Charecki nie zdołał wyszeptać ani słowa więcej. Głos utkwił mu w zdławionym gardle. Padł na kolana, pogrążając twarz w kurczowo ściśniętych dłoniach. Konwulsyjne szlochy wstrząsały nim. Łzy płynęły strumieniami.

Pielęgniarka, głęboko zdumiona niepojętym zmartwieniem tego nieznajomego, trwała nieruchomo w milczeniu, przejęta serdecznie tym. co ujrzała.

Myślała sobie:

— Co to za jeden?

Nie miała wszakże już czasu dłużej myśleć o tym, bo oto nagle Jan Charecki z trudem podniósł się z klęczek i złamanym głosem prosił błagalnie:

— Czy mógłbym spojrzeć przez chwilę na twarz hrabiny?

Bez słowa pielęgniarka delikatnie odsłoniła twarz zmarłej. Nieszczęsny syn nachylił się, spoglądał przez kilka sekund na rysy matki zastygłe już na wieczność. Po czym zbliżając się nagle, złożył bolesny pocałunek na zimnym czole matczynym i pędem wybiegł...

Owej okrutnej nocy, która przyniosła hrabinie Kastalskiej koniec taki okropny. rzekomy hrabia Kolnossy, Józek Gumiak i Wiochna błąkali się po ruinach, nie mogąc znaleźć wyjścia.

Szli tak w milczeniu przez podziemne korytarze, gdy nagle Gumiak zatrzymał się na chwilę.

— Stać — szepnął zduszonym głosem — słyszę coś przed nami.

Wiochna i hrabia zastygli w bezruchu.

— Zgaśmy świece — rozkazał i sam zgasił zapałkę, którą właśnie przed chwilą zapalił.

Wnet zapanowała ciemność nieprzejrzana.

— Patrzcie przed siebie — mówił dalej Gumiak szeptem — tu gdzieś musi być wyjście. Ktoś nawet toruje nam drogę i wskazuje wyraźnie, zapalając co chwila zapałki.

— Tak, tak, teraz widzę — szepnęła Wiochna.

— Czy to przypadkiem nie ten łotrzyk, który nam zwiał, zabierając moją lampę? — zapytał Farnciszek zdumiony.

— To bardzo możliwe — odrzekł Gumiak — ten łajdak musi widocznie znać podziemia, jak własną kieszeń. Idźmy w ślad za nim z daleka, starając się czynić jak najmniej hałasu, a zwłaszcza bez świateł. Już on nas zaprowadzi, dokąd trzeba.

Cała trójka ruszyła dalej w mrok nieprzejrzany.

Przed nimi o jakieś czterdzieści kroków bardzo powoli posuwał się naprzód jakiś cień. Cień Wydry...

Jak wiemy ,po wyjściu z jaskini, będącej więzieniem Wiochny, Wydra zemdlał. Gdy się ocknął, usiłował się podnieść. Nie łatwo mu to przyszło. Gdy wreszcie jakoś zwlókł się z ziemi, oparł się o mur i wyjął chusteczkę, by sobie choćby jakoś tymczasowo przewiązać swe rozbite czoło, z którego krew ściekała cienkim pasemkiem.

Przez kilka chwil jednak jeszcze nie miał odwagi ruszyć naprzód, cały drżący i przerażony najmniejszym szelestem. Stopniowo wszakże zbierał swe siły, by móc się ratować, pobudzany rozpaczliwą wolą wydostania się z tej zgubnej sytuacji. Znalazł się jednak obecnie zupełnie bez światła. Lampa, którą tak zręcznie „wycyganił" od swych prześladowców, strzaskała się przy upadku.

Przeszukując kieszenie, znalazł w nich pudełko zapałek. Zapalił jedną, zorientował się, w którym kierunku iść i ruszył doskonale sobie znaną drogą ku wyjściu.

Dalszy ciąg jutro.

POMADKI DO UST SZACHA

J. SZACH
Warszawa

Kalendarz dnia

WTOREK

25 Kwietnia

Marka Ewangelisty.
Jutro: M. B. Dobrej Rady.
Słońca wsch. 4.19 zach. 18.49.
Księż. wsch. 8.45 zach. —

KRONIKA HISTORYCZNA

1333. Koronacja Kazimierza Wielkiego.
1352. Kazimierz Wielki odbiera Ruś.
1679. Zmarł pisarz znakomity i wojewoda Andrzej Maksym Fredro zwany „polskim Tacytem". Pisał dzieła historyczne, polityczne i wojskowe.

PRZYSŁOWIA

Na świętego Marka
Późny śpiew owsa, a wczesna tatarka.

Ćwiczenia

floty amerykańskiej u wybrzeży Malty

LONDYN. Dzienniki poranne donoszą, że we środę rozpoczną się wielkie ćwiczenia eskadry śródziemnomorskiej floty brytyjskiej.

Manewry te odbędą się u wybrzeży oraz we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Starcia policji z komunistami w Paryżu

PARYŻ. W ciągu dnia wczorajszego doszło do starć pomiędzy policją a komunistami na przedmieściu paryskim St. Denis.

CI TRZEJ MURZYNI

są smutni. Nic dziwnego, nie czytają „WESOŁYCH WIADOMOŚCI". Ty należysz do szczęśliwych. Możesz uśmiać się do woli — kupując za 10 groszy ten najweselszy w Polsce tygodnik w każdym kiosku.

Rewelacje francuskiego dziennika

Bezczelne propozycje Niemiec

zostały w sposób stanowczy i kategoryczny odrzucone przez Rząd Polski

Olbrzymie wrażenie wywarły w Paryżu rewelacje słynnego publicysty, dziennikarza Roberta Danjou na łamach „Paris Soir", który ze źródeł dobrze poinformowanych zdołał wydobyć wiadomość o przebiegu rozmowy min. Becka z amb. Niemiec v. Moltke.

GDAŃSK „CZEKA".

W pierwszym tygodniu drugiej połowy marca Niemcy były gotowe dorzucić do swych dotychczasowych zdobyczy jeszcze jedną.

Dziennikarz francuski, jako naoczny świadek, stwierdza, że w tym historycznym tygodniu marca wszystkie bandery, flagi i chorągwie ze swastyką, jakimi rozporządzał Gdańsk były przygotowane na oknach, bramach i dachach. Im bliżej było daty 18 marca, tym napięcie czynników partyjnych w Gdańsku rosło.

ARMATY POLSKIE NA STANOWISKACH.

Port gdański był już gotów przyjąć wracający z Kłajpedy pancernik „Deutschland", jednak jak określa „Paris Soir", **armaty polskie były na swych stanowiskach** i gdańskie samoloty wróciły do swych hangarów, przygotowane bandery i sztandary zostały znowu schowane do szaf.

Ten przełomowy dzień w życiu Gdańska został poprzedzony rozmowami pomiędzy przedstawicielami dyplomatycznymi Polski i Niemiec. Pierwsza rozmowa została przeprowadzona pomiędzy ministrem Rzeszy v. Ribbentropem, a ambasadorem Polski w Niemczech Lipskim.

Min. Ribbentrop, który zaprosił do siebie ambasadora Lipskiego, przyjął swego gościa niezwykle serdecznie i w długiej rozmowie starał się go przekonać o konieczności uzgodnienia dwóch spraw pomiędzy Polską i Niemcami.

POSTULATY NIEMIEC

Minister v. Ribbentrop mówił, **że jest konieczną do załatwienia sprawa Gdańska, że musi być również zakończone zagadnienie wolnego przejazdu przez Pomorze, i że wreszcie istnieje boleśne dla Niemiec zagadnienie niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce.**

Bezpośrednio po tej rozmowie ambasador Lipski udał się do Warszawy, gdzie przedstawił Rządowi Polskiemu zgłoszone dezyderaty Niemiec.

ROZMOWA Z MIN. BECKIEM.

Tego samego dnia ambasador niemiecki w Warszawie v. Moltke udał się do min. Becka i zaprosił ministra spraw zagr. Polski do Berlina na konferencję z kanclerzem Hitlerem oraz min. Ribbentropem. Moltke przedstawił ministrowi Polski zdanie ministra Rzeszy Ribbentropa, który stwierdził, iż dobrze kształtujące się stosunki polsko - niemieckie należałoby jeszcze poprawić i przedłużyć trwanie paktu nieagresji na dalszych 15 lat, jednak wymaga to spełnienia pewnych warunków przez Polskę.

Są to następujące sprawy:

Uregulowanie sprawy Gdańska, rozstrzygnięcie zagadnienia autostrady przez Pomorze, przedyskutowanie sprawy Bogumina. Ambasador przedstawił przykłady, jak sobie wyobraża rozstrzygnięcie tych spraw.

Wreszcie Niemcy życzyłyby sobie, aby Polska przystąpiła do paktu antykominternowskiego.

Minister Polski w odpowiedzi stwierdził najpierw, że nie może skorzystać z zaproszenia do Berlina. Słowa min. Becka brzmiały następująco:

Przygotowuję się do podróży do Londynu, a podróż ta jest dla mnie bardzo ważna. Jestem barzo zaszczycony zaproszeniem do Berlina, ale sądze że o tej sprawie możemy pomówić kiedyś później.

PRZYPOMNIENIE.

Gdy wobec tej odpowiedzi amb. Moltke wstał, aby się pożegnać, min. Beck dodał przy pożegnalnym uścisku dłoni:

A poza tym chciałbym uprzedzić, iż Rząd Polski postanowił powołać pod broń około 600 tys. ludzi.

Po tej rozmowie ambasador Niemiec von Moltke wyjechał do Berlina.

Zgodne z wiadomościami „Paris Soir" informacje zamieszcza „Candide". Według tego pisma 21 marca na przedpolach Gdańska policja gdańska będąca w istocie pułkiem żołnierzy niemieckich, przygotowała okopy. W związku z sytuacją min. Marian Chodacki, komisarz gen. Polski w Gdańsku miał oświadczyć czynnikom niemieckim:

„NIE POZWOLIMY"

— Chcecie zająć Gdańsk, wolno wam, uprzedzam was tylko, że będziemy tam przed wami. Do wejścia na terytorium Wolnego Miasta rozporządzamy 7 drogami i trzema liniami kolejowymi. Armia niemiecka może wejść z Elbląga odległego o 53 km. Macie przy tym do przejścia Wisłę, na której nie dysponujecie żadnym mostem. Zaledwie wasze oddziały ruszą, nasze będą już na miejscu. Nie pozwolimy postawić się przed faktem dokonanym.

Taki — zdaniem prasy francuskiej — był przebieg historycznych rozmów polsko - niemieckich. Jaka była istotna rzeczywistość wiedzą tylko bezpośredni uczestnicy rozmów. Przebieg ich podajemy oczywiście wyłącznie na odpowiedzialność prasy francuskiej.

Przy HEMOROIDACH (KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE) CZOPKI I MAŚĆ VARICOL GĄSECKIEGO do nabycia w każdej aptece

Ofiary na dozbrojenie w powietrzu

składają wszyscy bez wyjątku

Zgłoszenia na pożyczkę Lotniczą napływają w dalszym ciągu bez przerwy. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, iż bardzo wiele firm, instytucji i osób prywatnych zgłasza subskrypcje po raz drugi, podwyższając wpłacone już sumy.

Podajemy wyszczególnienie najważniejszych wpłat i zgłoszeń.

Zarząd Towarzystwa Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce Oddział w Olkuszu przekazał zł. 12.015 do Komitetu Żwirki i Wigury jako ofiarę na dozbrojenie lotnictwa. Robotnicy i właściciele huty szkła nej w Narewce subskrybowali Pożyczkę na kwotę 3.620 zł. Pomiędzy nimi znajduje się robotnica — niemowa zarabiająca dziennie 1 zł. 70 gr. i mająca na utrzymaniu matkę - staruszkę.

Firma Lewartowicz i Braude podwyższyła deklarację z kwoty 3 tys zł. na 5 tys. zł. Sp Akc. Przemysłu Cementowego „Wiek" po zadeklarowaniu 15 tys. zł. zadeklarowała ostatnie dalsze 35 tys. zł. 31 firm, zrzeszonych w Centralnym Związku Przemysłu mydlarskiego subskrybowało Pożyczkę na sumę 715.600 zł.

Na ręce generalnego Komisarza Pożyczki gen. Berbeckiego nadeszło zgłoszenie od Zarządu T-wa Fabryki Portland Cementu „Wysoka" zawiadamiające o podniesieniu kwoty 30 tys. zł. do łącznej sumy 230 tys. zł. Zakłady Ubezpieczeń zrzeszone w Zw. Zakł. Ubezp. w Polsce — 1.569.500 zł. Więźniowie odbywający karę w Dubnie, samorzutnie złożyli na dozbrojenie lotnictwa kwotę 163.90 zł. Trzeba tu podkreślić, iż najwyższą ofiarę złożyli przeważnie więźniowie narodowości ruskiej. Inż. Witold Kosicki z Detroit w St. Zjedn. 100 zł.

Wytwórnia instrumentów muzycznych B. Rudziński niezależnie od subskrypcji Pożyczki na sumę 3 tys. zł. przeznaczyła na cele LOPP 5 proc sumy całkowitego obrotu za miesiąc maj.

W dniu 22 b. m. zgłosiła się do gen. Berbeckiego delegacja pułku Ułanów Śląskich, składając obligację Pożyczki Narodowej na kwotę 200 zł. oraz zebrane pomiędzy oficerami, podoficerami i sympatykami pułku 10 obrączek ślubnych oraz 22 inne przedmioty wartościowe.

Lokatorzy domu przy ul. Nalewki 17 w Warszawie jako dar dobrowolny na rozbudowę lotnictwa złożyli kwotę 800 zł.

Na konferencji Zarządów Stołecznych oddziałów i okręgów Związków pracowniczych zrzeszonych w CKP powołano do życia Komitet Propagandy Pożyczki obrony Przeciwlotniczej pod hasłem, że: „subskrybowanie Pożyczki nie jest ofiarą lecz spełnieniem obowiązku wobec państwa, Narodu, rodziny i samych siebie. Tworzenie siły — to nakaz bezwzględny, zaś siła powietrzna Polski musi być udziałem ogółu obywateli".

Czy Gierszewska myślała o rozwodzie?

Dokończenie sprawozdania ze strony 2-ej

męża, a mimo to dostanie czwartą część spadku.

— Czy Gierszewska robiła sobie jakieś wyrzuty?

— Tak, sama sobie robiła wyrzuty. Słyszałem też, jak mówiła: „Boże drogi, jak ja mogłam być przyczyną śmierci Zbyszka?"

Świadek zna por. Kaczorkiewicza od 1934 r. O jego stosunku z Charlottą Gierszewską dowiedział się w maju 1938 r. Porucznik mówił, że kocha Gierszewską, że ona dostanie rozwód i ożeni się z nią.

— Porucznik prosił mnie, bym porozmawiał z kol. Gierszewskim i bym wpłynął na udzielenie przezeń rozwodu. Powiedziałem, że Gierszewski jest dość zrównoważony i porucznik może z nim bezpośrednio porozumieć się.

— Czy doszło do tej rozmowy?

— Zdaje się, że nie. Temu bowiem była przeciwna Charlotta Gierszewska, żeby porucznik rozmawiał bezpośrednio z jej mężem.

— Czy Gierszewska też myślała o rozwodzie?

— Tak.

Adw. Nowodworski, nawiązując do słów świadka, który wyraził się, że pożycie Gierszewskich było normalne, zapytuje:

— Czy pan uważa za normalne, że mąż i żona mieszkają oddzielnie?

— Pan mecenas sam wie.

— Ja wiem, ale jakie jest zdanie pana?

— Małżeństwo jest po to, żeby razem mieszkać.

— Czy pan z Karoliną Gierszewską jest na „ty"?

— Tak.

— A dlaczego?

— To jest żona mojego kolegi.

— Czy na Narbutta (w mieszkaniu Gierszewskiej) bywał pan?

— Tak.

— Czy pan jest żonaty?

— Nie.

— Czy inni koledzy męża też tam bywali?

— Nie wiem.

Pożar w farbiarni

Straty wynoszą około 20 tysięcy złotych

Wielki pożar wybuchł w fabryce — farbiarni należącej do Szmula Magida i mieszczącej się przy Młocińskiej 13 w Warszawie.

Płomienie pojawiły się na pierwszym piętrze budynku, gdzie mieszczą się składy łatwo palnych materiałów. W szybkim przeciągu czasu ogień opanował prawie cały budynek fabryczny.

Akcja ratownicza dwóch oddziałów straży ogniowej trwała przeszło dwie godziny czasu. Strażacy starali się przede wszystkim zlokalizować płomienie i nie dopuścić do opanowania przez ogień sąsiednich budynków.

W wyniku pożaru spłonęło doszczętnie całe urządzenie wewnętrzne suszarni na pierwszym piętrze.

Przy reumatyzmie, dnie, gośćcu, rwie kulszowej
MINEROGEN F.F. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10

Manifestacja robotnicza w Katowicach

W manifeście do metalowców zaapelowano do przewódców by wyrzekli się ambicji osobistych i stanęli wspólnie w jednym szeregu

W niedzielę w Katowicach odbyła się olbrzymia manifestacja robotnicza zorganizowana przez Polski Związek Zawodowy Metalowców Z. P. Z. Z. z okazji 10-lecia istnienia tej organizacji, skupiającej w swych szeregach bezmała 40 tysięcy członków. Uroczystości niedzielne obchodzono pod hasłem 10-lecia pracy dla państwa.

Przebieg niedzielnej manifestacji metalowców, którzy przybyli do Katowic w liczbie ponad 14 tys. osób ze Śląska i z pozostałych dzielnic Polski, cechował wielki patriotyzm i gotowość do poniesienia największych ofiar dla dobra państwa i nienaruszalności jego granic.

Zewnętrznym wyrazem tej postawy robotnika polskiego na Śląsku były nie tylko hasła wypisane na transparentach, niesionych w czasie pochodu przez ulice miasta, ale też przemówienia wygłoszone w ramach uroczystości.

Uroczystość rozpoczęła się odprawieniem mszy św. przez ks. prałata Skupina w wielkiej hali wystawowej przy parku Kościuszki. W nabożeństwie wzięli udział: przedstawiciel pana prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja - Składkowskiego woj. dr Grażyński, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński, delegat władz wojskowych płk. Klaczyński, prezes wydziału wykonawczego sen. Leopold Tomaszkiewicz i inni.

Po nabożeństwie dłuższe przemówienia wygłosili szef O. Z. N. gen. Skwarczyński oraz woj. śląski dr. Grażyński, którzy podnosili doniosłą rolę robotnika polskiego w pracy dla potęgi Państwa Polskiego, podkreślając jego wielką ofiarność na cele społeczne i narodowe.

Po uroczystości w hali wystawowej rozwinął się olbrzymi pochód, który ulicami Katowic ruszy. na pl. Wolności, gdzie na płycie Nieznanego Powstańca złożono wieniec z kwiatów. Stąd udano się na pl. Marszałka Piłsudskiego, gdzię z balkonu Teatru Polskiego przemówienia wygłosili sen. Tomaszkiewicz oraz marszałek sejmu śląskiego Grzesik.

Uroczystość pod teatrem zakończona została odczytaniem manifestu do metalowców polskich, w którym między innymi zaapelowano do przewódców związków zawodowych, aby wyrzekli się ambicji osobistych i stanęli wspólnie, w jednym szeregu.

Ostre starcie w Haifie

miedzy policją a tłumem

JEROZOLIMA. W porcie Haifa doszło w niedzielę do ostrych starć między policję a olbrzymimi tłumami, które zebrały się by pożegnać 270 uchodźców, nie posiadających paszportów i którym odmówiono wstępu do Palestyny. Policja kilkakrotnie dała salwy ostrzegawcze.

Żydzi w Haifie ogłosili strajk powszechny na znak protestu przeciwko deportowaniu uchodźców do nieznanego miejsca przeznaczenia. Uchodźcy ci odpłynęli na statku „Assimi", którego kapitan zwolniony zostal z więzienia gdzie zostal onegdaj osadzony, by odbyć karę 9-cio miesięczną za ułatwianie nielegalnej imigracji do Palestyny.

Regent Jugosławii w Rzymie

RZYM. „Exchange Telegraph" donosi, że w dobrze poinformowanych kołach rzymskich potwierdzają wiadomość, że regent Jugosławii ks. Paweł złoży wizytę kólowi Wiktorowi Emanuelowi z początkiem przyszłego miesiąca.

Pretensje Niemców litewskich

KOWNO. W ubiegłą sobotę premiera gen. Czerniusa odwiedziła delegacja niemieckiego „Kulturverbandu" w Litwie, domagając się w formie bardzo kategorycznej realizacji żądań niemieckich, zawartych w memoriale, złożonym byłemu premierowi ks. Mironasowi w dniu 15 lutego b. r.

Premier Czernius odpowiedział, iż nie miał jeszcze czasu zaznajomić się z odnośnym memoriałem, jednakże uczyni to możliwie najszybciej.

Eksplozja w kamieniołomie

W kamieniołomie w Nowym Korcu obok Równego nastąpiła przedwczesna eksplozja ładunku materiału wybuchowego. Na skutek wybuchu odnieśli ciężkie obrażenia dwaj pracownicy kamieniołomu.

Polityczna współpraca

między Jugosławią i Włochami

WENECJA. Na zakończenie rozmów, odbytych tu pomiędzy ministrami spraw zagranicznych Włoch i Jugosławii, wydano następujący urzędowy komunikat:

„Podczas narad, które odbyły się w Wenecji w dniach 22 i 23 b. m. pomiędzy min. Ciano i min. Markovicem, zbadano obszernie rozmaite problemy, interesujące w obecnej sytuacji zaprzyjaźnione państwa sąsiednie, także przy uwzględnieniu ostatnich wydarzeń w Albanii. Odbyta wymiana zdań potwierdziła ponownie szczególną serdeczność, jaka nacechowane są stosunki, istniejące pomiędzy Włochami i Jugosławią. Serdeczność ta, istniejąca od chwili zawarcia układu białogrodzkiego, który zagwarantował pokój w rejonie adriatyckim, tudzież poszanowanie obustronnych interesów, doznała stałego pogłębienia i wzmocnienia w każdej dziedzinie i pod wszelkim względem. Ustalono obecnie pogłębić istniejącą pomiędzy obu państwami i pomiędzy Jugosławią i Rzeszą lojalną współpracę tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej, by polepszyć warunki utrzymania pokoju oraz stabilizacji w basenie naddunajskim. W odniesieniu do stosunków z Węgrami obaj ministrowie zbadali zagadnienia, wynikające z ostatnich wydarzeń i skonstatowali z zadowoleniem, iż utorowano drogę dla pożytecznego porozumienia między rządami w Białogrodzie i Budapeszcie.

DINOL — DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Kusociński wygrał z Nojim!

W niedzielę odbył się w Warszawie na placu wyścigów konnych oczekiwany z bardzo dużym zainteresowaniem bieg „Wieczoru Warszawskiego" na dystansie 4120 metrów.

Na tym biegu doszło do pojedynku najlepszych polskich biegaczy z Kusocińskim i Nojim na czele. Na starcie stanęła rekordowa liczba 290 zawodników na 325 zgłoszonych. Tym razem Kusociński zrewanżował się Nojemu, zajmując pierwsze miejsce w czasie 12:09,4. Noji osiągnął czas 12:16,8.

Kup „Pożyczkę Lotniczą"

Zlikwidowanie domu schadzek

w łódzkim „salonie kosmetycznym"

Łódzka policja obyczajowa w wyniku dochodzenia zdemaskowała przy ul. Kilińskiego 125, mieszczący się tam „salon kosmetyczny", który w istocie był domem schadzek.

W chwili wkroczenia policji w „salonie kosmetycznym" znajdowało się kilkanaście osób obojga płci, rekrutujących się ze sfer towarzyskich. Zostały one zatrzymane.

Nazwiska właścicieli domu schadzek, prosperującego pod szyldem „salonu kosmetycznego" trzymane są na razie w tajemnicy.

Przybyli oni przed niedawnym czasem z Gdańska, gdzie byli podejrzani o handel żywym towarem i sutenerstwo.

Niedziela ligowa w kraju

przeszła bez sensacji

GARBARNIA — WARSZAWIANKA 2:0

Dotkliwe zimno bardzo dokuczało widzom niedzielnego spotkania ligowego na Stadionie W. P., ale jeszcze bardziej irytowała bezpłodna kopanina obu drużyn w ciągu 70 minut.

Tego bowiem, co zademonstrowały obie drużyny ligowe, nie można nazwać grą w piłkę nożną (i to pierwszej klasy), ale zwyczajnie kopaniną. Aż przykro było patrzyć na niezaradne szarpanie się graczy w pogoni za piłką. Przykro też raz po raz powtarzać i wytykać stare błędy, wszystkim już znane.

POZNAŃ (tel.). W Poznaniu mecz ligowy pomiędzy Wartą a Wisłą zakończył się zasłużonym zwycięstwem miejscowych w stosunku 4:1 (1:0).

Drużyna Warty wyrównana, ofiarna i ambitna, była bezsprzecznie lepsza od gości, zaś najlepszym graczem na boisku był Gendera.

Krakowianie zawodzili, zwłaszcza pod bramką przeciwnika.

Sędzował p. Pichelski z Warszawy. Publiczności około 4000.

LWÓW (tel.). We Lwowie Pogoń pokonała Polonię 3:2 (1:0). Pogoń wystąpiła do tych zawodów bez Jeżewskiego i Matyasa. W Polonii niespodziewanie wystąpił na pozycji prawego łącznika Nawrot.

KRAKÓW (tel.). W Krakowie Cracovia odniosła nieznaczne zwycięstwo nad drużyną Union Touring z Łodzi 1:0 (1:0). Tak niską porażkę mogą łodzianie uważać za sukces, tym bardziej, że decydująca o wyniku meczu bramka padła z przypadkowego z rzutu karnego. W 8 minucie pierwszej połowy w zmieszaniu podbramkowym, Egzekutorem rzutu krnego był Korbas. Sam mecz był bardzo nudny. Dawno już nie widziano w Krakowie tak beznadziejnie niskiego poziomu gry.

CHORZÓW (tel.). W Chorzowie wobec 8000 widzów rozegrane zostały t. zw. derby śląskie: mecz ligowy Ruch — A.K.S. Nieznaczne zwycięstwo odniósł Ruch w stosunku 3:2 (2:1).

Mecz ten, uważany za najważniejsze wydarzenie sezonu ligowego Śląska nie zawiódł licznie zgromadzonej widowni. Gra była niezwykle interesująca przy czym poziom jej był brdzo wysoki, rzadko widziany na meczach ligowych.

Skandal w Dublinie

na zawodach bokserskich o mistrzostwo Europy

— No, mamy już poza sobą tę nędzną tragifarsę dublińską, tę imprezę pełną targów, zgrzytów i niedomówień, która przez nieporozumienie jakieś, czy dziwne fatum otrzymała tak odpowiedzialną firmę „Bokserskich Mistrzostw Europy".

Nie, to nie było widowisko, które winno w zasadzie być wzorem wszystkich imprez bokserskich na świecie, wzorem prawości sędziów, organizatorów, które powinno tchnąć sportem w najpełniejszym tego słowa znaczeniu! W Dublinie zapomniano o tym wszystkim.

W tej powodzi sprzecznych interesów, bokserzy polscy nie wyszli niestety obronną ręką. Aby uniknąć niedomówień, należy podkreślić, że cała czwórka naszych finalistów wygrała swe sobotnie spotkania w sposób zupełnie wyraźny! Najwyżej, najbardziej przekonywująco zwyciężył Czortek, wyraźnie wygrał swą walkę z Raadikiem Pisarski, który wzniósł się na niewidziane do tąd u niego wyżyny. Mniej wyraźnie od Pisarskiego wypadł sukces Kolczyńskiego, wreszcie skrzywdzono do kompletu Szymurę, który walczył o klasę lepiej niż w Poznaniu i pokonał nieznacznie lecz niemniej wyraźnie Musinę. Zamiast 4 tytułów bokserzy polscy wiozą jednak w rezultacie tylko jeden!

Dlaczego tak się stało? Odpowiedź jest prosta. Oto p. Bielewicz miał nieszczęście sędziować finał wagi koguciej. Spotkanie Sergo — Bondi, w którym grono sędziów dotkliwie skrzywdziło Węgra Bondiego, odbierając mu zasłużony tytuł. Węgrzy momentalnie mieli okazję do rewanżu i arbiter madziarski Viniczey, który sędziował zarówno mecz Czortka jak i spotkanie wagi średniej, swym głosem zadecydował o porażce obydwu Polaków!

To był tylko jeden mały przykładzik kulisów dublińskiej kompromitacji działaczy. Przykładów takich niestety możnaby przytoczyć dziesiątki!

Nic więc dziwnego, że na bankiecie pożegnalnym w hotelu Claridge panował nastrój mocno przygnębiony. Prezes Söderlund przemawiał bez zwykłej sobie swady, zasępione oblicza mieli zarówno dr. Mirzyński jak i Fuehrer Niemców dr. Metzner. W każdym razie o niemiecko - polskich nieporozumieniach dublińskich szybko jednak zapomniano, bo moment wręczenia Polsce pięknego 20 centymetrowego złotego pucharu najgłośniej oklaskiwali właśnie Niemcy, dzielący z nami dolę pokrzywdzonych.

Sobkowiak oglądając puchar, nalał do wnętrza wina, lecz w momencie gdy podnosił cenną nagrodę do ust został przywołany do porządku przez dr. Mirzyńskiego. W chwilę po tym złoty puchar opuszczony został przez kogoś na ziemię, łamiąc kilka szklanek, co wywołało poważne zamieszanie i ruch na sali.

Odnośnie wyjazdu ekspedycji amerykańskiej nic w tej chwili jeszcze nie wiadomo. W sobotę rano nadeszła depesza z Min. Spraw Wojskowych utrzymująca zakaz wyjazdu do Ameryki naszych asów rękawicy.

Obecny w Dublinie przedstawiciel Chicago Tribune, wielkiego dziennika organizującego rokrocznie mecz Europa — Ameryka nie dał jeszcze za wygrane i skierował depeszę do Min. Spraw Wojskowych prosząc w imieniu Polonii Amerykańskiej o zezwolenie na wyjazd Kolczyńskiego i.. Kowalskiego, który specjalnie przypadł do gustu amerykańskiemu dziennikarzowi.

W razie gdyby interwencja p. Owena nie odniosła pożądanego skutku skład „reprezentacji" Europy przedstawiałby się następująco: Lehtinen wzgl. Nardechia (obaj wyjeżdżają do USA), Sergo — Wowdall. Peire, Agren. Raadik. Musina. Lazzari.

Aniela wybiła w okienku piwnicy szybę, dając szereg sygnałów świetlnych. Von Szlengel przybył jej z pomocą i aresztował szpiegowską parę.

Aresztowana hrabina pieniła się z gniewu, głowa jej znowu opadła.

Aniela mówiła dalej: była jeszcze wzburzona po nieprzespanej nocy, musiała ulżyć sobie:

— Karta odwróciła się, nie żałuję was wcale, boście niemiłosiernie postąpili z niejednym, macie na sumieniu szereg ofiar! Chcieliście mnie głodem zamorzyć, sądziliście, że zobaczycie mego trupa, a teraz nie udało wam się... Leżą tam inne martwe ciała, zbadamy kogoście zamordowali...

— Co? — Jakie trupy? — zapytał zdumiony pułkownik — Gdzie leżą te trupy?

— Może je pan sam obejrzeć...

— Gdzie to?

— Tam, w piwnicy. Hrabia przepowiadał mi, że zginę w taki sam sposób...

— Kim są te trupy?

— Wiedzą o tym tylko hrabia, lub hrabina...

Ale szpiegowska para uporczywie milczała. Nawet głowy nie podnieśli.

Pułkownik zwrócił się do nich:

— Powiedzcie, kim są zamordowani w piwnicy? Milczenie pogorszy tylko waszą sytuację...

Ani hrabia, ani hrabina nie odezwali się w odpowiedzi nawet słówkiem.

— Muszę sam przekonać się wobec tego. Panno Anielu, proszę za mną...

— Tam, w piwnicy mieści się ich telefon...

— Czy to jedyny telefon w pałacu?

— Nie, jeszcze jeden mieści się w altanie, hrabia sam mi to powiedział, będąc przekonany, że i tak nie wydostanę się i tajemnicę zabiorę ze sobą do grobu...

Hrabia znowu podniósł głowę, spojrzał na oficera o kobiecym głosie, po czym ze smutkiem znowu opuścił głowę.

— Idziemy do piwnicy — powtórzył pułkownik.

Pułkownik kazał jednemu ze swych pomocników nieść lampę, aby móc od razu przejrzeć zdobyty materiał.

Ale nade wszystko ciekawiły go ciała zamordowanych. Być może — rozmyślał pułkownik — jednym z zamordowanych jest jego zdolny agent, którego przed pewnym czasem wysłał do Rosjan, a który zaginął...

Ale ciała znalazł w takim stanie, że już trudno by rozpoznać ich twarze.

Pułkownik był jednak przekonany, że są to szpiedzy niemieccy, którzy padli w służbie dla ojczyzny; natychmiast dokonał zdjęcia, przy pomocy małego aparatu fotograficznego, z którym się nigdy nie rozstawał.

Podczas gdy Aniela zbierała wszystkie papiery, które leżały wszędzie, na stoliku, na ławce — hrabia był snadź przekonany, że nikt nie wykryje jego „kancelarii" — pułkownik powrócił na górę, aby zmusić tam hrabiego i jego małżonkę do zeznań.

Pułkownik pragnął przede wszystkim dowiedzieć się kim są te trupy. Wątpił, czy da się coś rozpoznać na podstawie fotografii.

— A więc, panie hrabio, czy zechce pan nam ujawnić, kim są te osoby, zamordowane w piwnicy?

Ale hrabia nadal zaciekle milczał.

— Zwracam uwagę pana, że otwarte wyznanie ułatwi bardzo sytuację i pana i pańskiej małżonki. Milczenie tylko ją pogorszy.

— Niczego się pan nie dowie... Na próżno stara się pan o to — odrzekła hrabina, nie podnosząc nawet głowy.

— Stanie pan przed sądem wojskowym... Niech się pan namyśli, czy obrał pan słuszną taktykę — usiłował przekonać go von Szlengel.

Nie było jednak odpowiedzi.

— A więc zrezygnował pan ze swego życia?

Hrabia nawet nie drgnął. Pułkownik przekonał się, że nic nie wskóra i powrócił do piwnicy, gdzie Aniela zebrała wszystkie papiery.

— Co za pierwszorzędny materiał! — zawołał uradowany hrabia, gdy zapoznał się z papierami. — Nie liczyłem, że znajdę coś podobnego!

W altanie i w piwnicy natychmiast zniszczono oba aparaty telefoniczne, dokumenty zawierały raporty dla rosyjskich sztabów oraz instrukcje wojskowe.

Największą wartość przedstawiały adresy rosyjskich szpiegów, którzy pracowali na korzyść Niemiec, po stronie niemieckiej i przesyłali raporty telefoniczne hrabiemu, który z kolei wysyłał je dalej.

Hrabia nie ukrył tych dokumentów, gdyż był pewien, że nikt nie połapie się, iż w pałacu mieści się centrala szpiegowska.

Pułkownik włożył do swej teczki wszystkie papiery i przystąpił do ostatniego aktu: uścisnął znowu dłoń Anieli i spoglądał na nią wzrokiem, który wyrażał już nie tylko podziw, ale szczerą sympat...

— Panno Anielu... Zostanie pani ...cjalnie nagrodzona za tę zdobycz... Bez pomocy pani ...e dostalibyśmy się tu nigdy... A nawet gdybyśmy tu wtargnęli...

Tu pułkownik nie dokończył zdania, gdyż nagle jeden z jego pomocników, który pozostał na górze zaczął krzyczeć przeraźliwym głosem:

— Panie pułkowniku! Szybciej! Prosimy na górę!

— Co się stało? — pułkownik zbladł i szybko zaczął biec po schodach na górę, będąc przekonany, że para szpiegowska zdołała zbiec.

W ślad za nim pobiegła Aniela.

Dalszy ciąg jutro.

SUBSKRYBUJCIE POŻYCZKĘ LOTNICZĄ

Giną „lichacze" w Moskwie

czyli przedziwna historia rosyjskich dorożkarzy

Dorożka konna stanowiła od dawna charakterystyczny rekwizyt ulicy moskiewskiej. Kto bywał w Moskwie, ten pamięta majestatyczną postać t. zw. „lichacza", wyczekującego na placu Czerwonym, lub w innym centralnym punkcie Moskwy na swego pasażera. Rewolucja bolszewicka, która wywołała tyle radykalnych przemian w układzie życiowym mieszkańców Moskwy, chociaż odbiła się ujemnie na egzystencji dorożkarzy moskiewskich, kwalifikowanych według kodeksu sowieckiego, jako „eksploatorzy" nie potrafiła jednak zniszczyć ich całkowicie. Dorożki przetrwały aż do ostatnich lat, kiedy nowe sowieckie ustawy socjalne zadały śmiertelny cios stanowi dorożkarskiemu.

W jednym z ostatnich numerów „Wieczerniej Moskwy" znajdujemy sentymentalne rozważanie na temat całkowitego zniknięcia dorożkarzy z ulic sowieckiej ulicy. W rozważaniach tych podane są interesujące szczegóły z dziejów tradycyjnych dla Moskwy „lichaczów".

Otóż w r. 1903 w Moskwie było ponad 90 tys. dorożek konnych. Po wprowadzeniu tramwajów liczba dorożkarzy w Moskwie zaczyna stopniowo się zmniejszać, w r. 1905 jest ich już 60.644. Stan dorożkarski jednakże zaciekle walczy z tramwajami o swoją egzystencję i nie bez powodzenia, bo już w r. 1907 liczba dorożek w Moskwie zwiększyła się ponownie do 90 tys., a w r. 1908 spadła do 73.444.

Rewolucja bolszewicka w r. 1917 początkowo nie spowodowała większych zmian. Dopiero po utrzymaniu się władzy sowieckiej wprowadzone zostały nowe podatki, utrudniające egzystencję dorożkarzom. Walka stawała się coraz cięższa i dopiero w r. 1923, kiedy wprowadzono t. zw. Nep (Nową politykę ekonomiczną) nieco liberalniej traktującą zarobkowanie, nastąpiło pewne odmłodzenie dorożkarstwa.

Ten okres jednak szybko minął i w obliczu stalinowskich piatiletek, dorożkarz moskiewski pozostał bezradny i bezsilny. Liczba dorożek w Moskwie zaczęła spadać gwałtownie i obecnie, jak ze smutkiem stwierdza „Wieczerniaja Moskwa", w Moskwie, liczącej przeszło 3 miliony ludności jest tylko 57 dorożkarzy.

Władze sowieckie pozostawiają tych ostatnich „mohikanów" specjalnie dla turystów zagranicznych zwiedzających sowiecką stolicę. Turysta zagraniczny, który tyle nasłuchał się o osobliwościach przedwojennej Moskwy, a specjalnie o „lichaczach" moskiewskich, powinien i obecnie mieć złudzenie, iż jeździł po Moskwie „lichaczami".

Dorożka konna w Moskwie stała się muzealną rzadkością twierdzi „Wieczerniaja Moskwa". Aby pocieszyć mieszkańców Moskwy pismo przytacza sumaryczne dane o liczbie przewożonych codziennie pasażerów kolei podziemnych, autobusach i tramwajach, lecz dane nie potrafią zagłuszyć tęsknoty za „lichaczami".

Nie naśladujcie „gwiazd"

bo często rezultat jest straszliwy

Pewien znawca mody w Hollywood zwierzał się w wywiadzie, udzielonym jednemu z dziennikarzy, że największą jego troską jest bezsensowne naśladowanie gwiazd filmowych przez t. zw. szary tłum.

Otóż twierdzi on, że ostatecznie kosmetyczce, fryzjerowi czy krawcowi nie trudno jest skopiować wiernie wygląd filmowej diwy. Jednak nie każdy ekscentryczny pomysł „wampa" z Hollywoodu wart jest naśladowania i nie każdy będzie pasował do danego typu urody. Gwiazda musi wyróżniać się spośród tłumu, wolno jej więc założyć ekstrawagancki kapelusz na loczki z nieprawdziwego zdarzenia i na rysować brwi w fantastyczne znaki zapytania, tym bardziej, że stać ją na codzienne zmienianie toalet i... twarzy.

Co jednak grozi zwykłej śmiertelniczce, która koniecznie pozuje na jakąś Gretę czy Marlenę niech zaświadczą dwa przykłady. Pamiętamy fryzurę Normy Shearer w „Romeo i Julii? Otóż przez parę ładnych miesięcy podlotki i ich mamy i babcie straszyły otoczenie koafiurą à la Julia.

Jeszcze gorzej było z malowaniem ust na wzór Joan Crawford w filmie „Deszcz". Buzie pań przypominały pyszczki ryb nieżywych w koszyku z targu do domu.

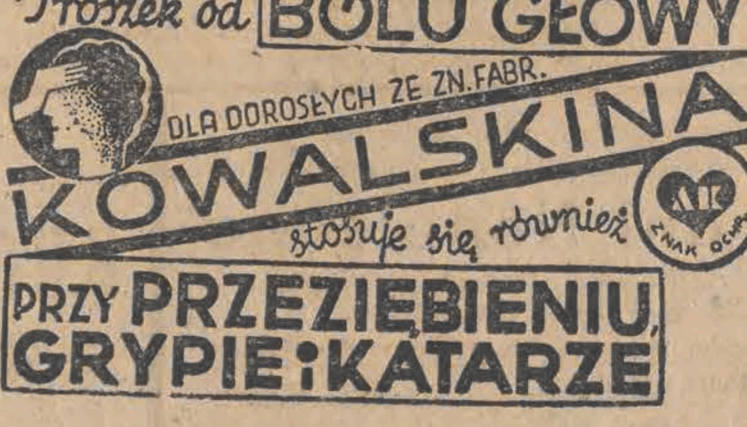

POMOC PRAWNA
Koncesjonowane Biuro Podań
Chmielna 41-4
Informacje bezpłatnie

Bez ryzyka pod gwarancją wygrasz na loterii. Nie załączać znaczków!!! Nowe życie, dobrobyt osiągniesz nadsyłając zaraz datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini", Kraków, Skrytka 652.

Aby wróciła młodość i radość!

Kolonie Leczniczo-Szkolne imienia Aleksandy Piłsudskiej

Sokołówka, w kwietniu

Nadeszła wiosna! Dziatwa w Sokołówce na sygnał wychowawczyni wybiega po zajęciach szkolnych jak drobna, rozkrzyczana lawina. Nie zdają sobie sprawy, jak wielkie niebezpieczeństwo zagrażało ich wątłym organizmom. Używają zachłannie wszystkiego. Mają w bród smakowitego jadła, mają zajęcia szkolne — nie tracą przez to roku szkolnego. Mają boiska do gier i zabaw, kąpielisko, naświetlania, świetlicę, radio, pisma... mają świeże powietrze, wycieczki, a teraz słońce!!!

Lekcja geografii

Cieszą się i radują.

Trzymiesięczny pobyt w Sokołówce, w k o l o n i i Ubezpieczalni Społecznej w Kaliszu, w doskonałych zdrowotnie i wychowawczo warunkach, na obfitym pożywieniu, w sąsiedztwie sosnowych lasów — robi swoje. Nie rzadko jednak pobyt dziecka jest przedłużany na dalsze trzy miesiące. Jacy wracają do rodzinnych domów ozdrowieńcy? Nie trudno zgadnąć. Ale oto, co pisze matka chłopca, który wrócił z Sokołówki do Zyrardowa po trzymiesięcznym pobycie:

„...naprawdę, proszę Pani (list był adresowany do wychowawczyni) jak przyjechał i wszedł do domu usiadłam ze zdziwienia. Ten, czy nie ten? — myślę. — Wyjechał przecież smarkacz, a wrócił chłop! o głowę wyższy — dogonił już mnie. Zmężniał, poweselał, stał się jakiś odważniejszy, pewny siebie. A pamiętam, jak siedział dawniej zawsze skulony, blady, mizerny, patrzył przez okno na świat serce mi się wtedy krajało z bólu. Nie mogłam uwierzyć, przybyło mu przecież siedem kilo. Jakże ja się Bogu odwdzięczę, że robi takie na tym świecie dobrodziejstwa? Dobrym ludziom żeby choć zdrowie służyło".

Leżakowanie

Siedem kilo wagi — nie mało. Statystyka kolonii wykazuje, że najmniejszy przyrost wagi miała podczas pobytu w Sokołówce dziewczynka, któka prawie przez dwa miesiące nie mogła przyzwyczaić się do... dobrobytu i dopiero w trzecim odzyskała apetyt i trzy kila przyrostu.

— — —

Gdy rozległ w pawilonie kolonijnym dzwonek, uwierzyłem, że dzieci są normalne i zdrowe. 75 młodych dusz przeobraziło się w gromadę dzikich Indian, krzyczących, dowodząc, że dzwonek jest najlepszym zwiastunem najlepszej czynności. Zrozumiałem — dzwoniono na obiad. Zaroiły się umywalnie, poszły w ruch mydła, szczotkii ręczniki.

I w chwilę potym smakowicie łechcąca podniebienie zupa znikać poczęła zadziwiająco szybko z talerzy:.. Ten sam okrutny los spotkał pieczeń cielęcą z kartofiami i buraczkami, ten sam pierwszą, drugą i, ale to już dla kilku, trzecią repetę, wreszcie deser.

Oj, było po czym leżakować.

A że to jest właśnie w programie dnia, werendy zaległa cisza, spokój, sen. Same kontrasty.

Badanie dzieci

Praca nauczycielska i wychowawcza odnosi tu wiele triumfów. Dziatwa robotnicza wprzęga się chętnie do każdej pracy, wykazuje przytym dużo dobrej woli, wytrwałości i zdolności. Dowodem tego są częste przedstawienia, jak na przykład zorganizowana przez dzieci uroczysta akademia ku czci Marszałka Piłsudskiego oraz w dniu imienin Marszałka Smigłego-Rydza, uroczysty obchód świąt Wielkanocy — połączonych z występami artystycznymi, kostiumami i dekoracjami. Dobrze i z pożytkiem spędzony czas.

— — —

Młodość i radość to siła
nasza!
Wszystkie niedole od nas
odstrasza!

śpiewają dzieci. I mają rację. Gdy wrócą weseli, z odzyskaną zdrową młodością przetrwają niedole i złe warunki w jakich rodzice ich muszą żyć... w jakie wtłoczyły ich głód pracy, czy fatalizm losowy. R.B.

Budowa elewatorów zbożowych

Okręgowe towarzystwo organizacji i kółek rolniczych w Piotrkowie zabiega o uzyskanie kredytów na budowę dwóch elewatorów zbożowych o pojemności do 2 tys. tonn. Elewatory zostaną wybudowane przy spółdzielczym młynie parowym w Piotrkowie. Koszt wybudowania jednego elewatora wyniesie około 200 tys. zł.

Na fali radiowej

Bach w opracowaniu Mozarta Koncert radiowy

Renesans Bacha rozpoczyna się dopiero w wieku XIX, kiedy Mendelessohn po raz pierw szy po stu latach, jako kapelmistrz przypomniał światu „Pasję św. Mateusza" Publiczność bowiem zapomniała, że istniał jakiś Jan Sebastian Bach. Nie zapomnieli jednak kompozytorzy, każdy z nich bowiem uczył się na kompozycjach, na klasycznych wzorach starego kantora kościoła św. Tomasza i każdy zdawał sobie sprawę z wielkości i wspaniałości tych dzieł. Dla Mozarta — jakże oddalonego w swym stylu rococo od potężnego barokowego mistrza — dzieła Bacha były świętością nienaruszalną. Jest to fakt powszechnie znany — natomiast mniej znany jest wy raz tego kultu mianowicie kompozycje Mozarta oparte na tematach Bacha; istnieją naprzykład transkrypcje na trio smyczkowe preludium i fugi z „Wohltemperiertes Klavier", fragmentu z „Kunst der Fuge" i td

Utwory te, oraz opracowanie również na trio smyczkowe — Adagia z sonaty organowej wykonane zostana w koncercie Miłośników Dawnej Muzyki w sali Konserwatorium, skąd Polskie Radio będzie je transmitować na wszystkie rozgłośnie. Ponadto usłyszą radiosłuchacze utwory Purceila, Handla oraz oryginalne dzieła Bacha i Mozarta. Wykonawcami koncertu będą: śpiewaczka przy była z Paryża M. Karnicka, oraz trio smyczkowe, złożone z Zygadły, Pniewskiego i Przyborowskiego. Początek transmisji o godz. 21.

Słynny saksofonista Racher przed mikrofonem polskim

Sigurd Racher był jednym z pierwszych wirtuozów saksofonowych który wprowadził ten instrument na salę koncertową Równocześnie ogłosił on szereg artykułów, w których wykazał, że saksofon niesłusznie stosowany jest jedynie w zespołach jazzowych i dancingowych, lecz nadaje się również dobrze do wykorzystania koncertowego. Wkrótce potem udało się Racherowi zainteresować szereg wybitnych kompozytorów współczesnych z których kilku napisało dla niego specjalne utwory.

Należy tu wspomnieć o Romanie Palestrze, który dzięki zaznajomieniu się ze sztuką interpretacyjną Rachera, skomponował Concertino na saksofon i orkiestrę; utwór ten wykonany był poraz pierwszy na Międzynarodowym Festivalu Muzyki Współczesnej. Concertino obegrał Racher który w tym celu przyjechał do Polski. Polskie Radio korzystając z obecności szwedzkiego artysty, zaprosiło go przed mikrofon na dzień 25 kwietnia o godz. 21.

Tegoż dnia wystąpi przed mikrofonem inny artysta zagraniczny znany dobrze polskiej publiczności z piątkowych koncertów filharmonicznych, pianista rumuński Demetriscu. Recital rozpocznie się o godz. 16.35

Piotrków Tryb. po wyborach

Ci co oczekiwali, że Piotrków sam się „odczerwieni", zawiedli się srodze. PPS i żydzi zdobyli zdecydowaną większość. I nic dziwnego. Bądźmy szczerzy. Co zrobili działacze OZN w Piotrkowie w sprawie wyborczej? Ile odbyli konferencyj prasowych, czy innych? Zadnych Już nie wystarczy wiec p. Dratwy, czy tych nowych trybunów ludu, którzy myślą tylko o sobie.

Należało zakasać rękawy i wziąść się do pozytywnej pracy. Gadanie było dobre ale w.. b. Austrii.

Teraz trzeba propagandy rzetelnej i pracy owocnej. Trudno aby od mieszkańców żądać poparcia jeśli obywatele nie wiedzą kto ich prowadzi i jakie są cele tych co ich prowadzą. — Pan Dratwa jest niewątpliwie ruchliwym i pracowitym działaczem na terenie wiejskim, ale mas w mieście za sobą nie porwie i prowadzić inteligencji nie może. Brak energicznego kierownika OZN w Piotrkowie odbił się dotkliwie na rezultatach głosowania.

Nie tylko że OZN nic n[...] zyskał ale stracił 3 mandat[...] Str. Narodowe pracowało [...] trudniejszych warunkach i zwię[...] szyło choć nieznacznie sw[...] stan posiadania. Największej z[...] skali żydzi bo wykazali swo[...] rasową solidarność.

Stan mandatów jest nast[...]pujący:

PPS.	radnych	14
OZN	„	9
Str. Nar.	„	8
Bund	„	7
Poalej Sjon	„	2
	Razem	40

Razem z żydami dotychcz[...]sowi władcy Magistratu ma[...] 23 radnych na 17 radnych [...] Z. O i Str. Narodowego.

Rozdział mandatów wedł[...] nazwisk figurujących w po[...]szczególnych listach nastąpi ofi[...]jalnie za kilka dni po zatwie[...]dzeniu głosów przez Głów[...] Komisję Wyborczą. Ilość je[...]nak zdobytych mandatów prz[...] ugrupowania nie ulegnie [...] zmianie. Nazwiska zatwierdz[...]nych radnych podamy wkrót[...]

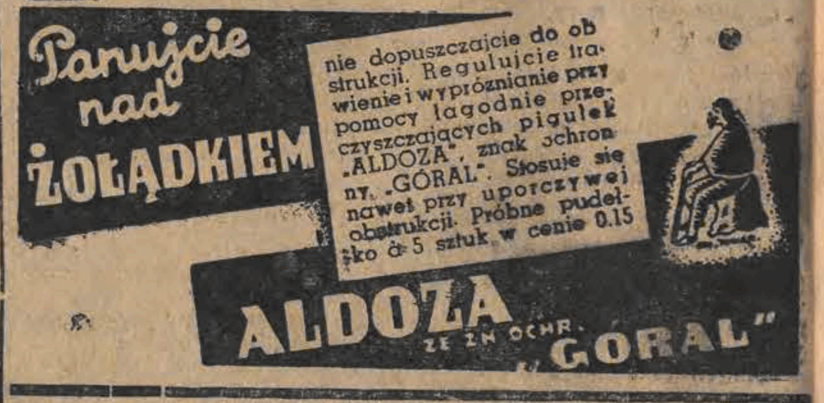

Sport w Piotrkowie

Mecz ZZK — Skra 4:0 (3:0)

W niedzielę, dnia 23 kwietnia rb. na boisku miejskim za Parkiem odbyło się spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy B pomiędzy Związkiem Zawodowym Kolejarzy (Ruch) a Skrą. Przez cały czas zawodów dobrze zgrana drużyna ZZK przeważała słabo grającą Skrę.

Bramki zdobyli: Dawidowicz i Borys po 2. Sędziował dobrze p. Engiel z Łodzi. Widzów 700.

Zawody marszow[...]

W pierwszych dniach m[...] br. odbędą się w Piotrko[...] na trasie Piotrków-Moszcze[...]ca-Wolbórz-Piotrków długo[...] 35 km zawody marszowe o [...]tuł powiatowego mistrza [...]chodzie, w zawodach mo[...] wziąść udział dowolna ilo[...] zespołów podzielona na 3 k[...]tegorie.

Zgłoszenia w Komendzie P[...] i WF plac zamkowy 3. Do ty[...] zawodów marszowych zgłos[...] akces kilkanaście zespołów.

Piłka ręczna

W sobotę dnia 22 kwietn[...] r. b. na boisku II Gimnazju[...] odbyło się spotanie w pił[...] siatkową i koszykową pomięd[...] Klubem Sportowym Absolwe[...]tów a Międzyszkolnym Klube[...] Sportowym. W piłce siatkow[...] KS. Absolwenci zwyciężyli MK[...] w stosunku 2:1. W piłce kosz[...]kowej MKS. pokonał KS. A[...]solwentów w wysokim stosu[...]ku 74:26 (44:8). S.[...]

Place do sprzedania w Piotrkowie przy ulicy Łódzkiej.
Wiadomość w każdą niedziele i święta ul. Łódzka 29, m. 4.

KINO TEATR **CZARY** — **Dziś!**
Wspaniała premiera. Wielki wstrząsający dramat życiowy polskiej produkcji według słynnego dzieła St. Żeromskiego
DZIEJE GRZECHU
W rolach głównych: Karolina Lubieńska, Dobiesław Damięcki, Bogusław Samborski Kazimierz Junosza Stępowski, Aleksander Żabczyński, Józef Węgrzyn, Jadwiga Andrzejewska
Popołudniówk o godzinie 3 „PREMIERA"
Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3. Ceny zwykłe.

Kino-Teatr **„AS"** w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2.
Dalszy ciąg filmu „Pani Walewska"
Potężny dramat namiętności, zwycięstwa i upadku Napoleona
100 dni Napoleona
Niebywała wystawa. Bitwa pod Waterloo Szarża Polskich Szwoleżerów.
W roli Napoleona słynny tragig **Corrado Rocca**
Popołudniówka o godzinie „Biały murzyn"
Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz, 3 po poł.

Kino - Teatr **ROMA** w Piotrkowie Al. Maja 11.
Dziś i dni następnych!
Barbara Stanwyck, G. Raymond i R. Jonng
w filmie o spółczesnym podłożu p. t.
PRAWO KOBIETY
Popołudn. o godz. 3. „MARIA ANTONINA"
Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

PRENUMERATA: miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego" wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEŃ: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 g[...] w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyra[...]

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, t[...] 10 6[...]